Nr. 177. **Kraków, 3 Sierpnia — Niedziela.** **Rok 1879.**

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 zł.	6 zł.	2 zł. 50 c.
„ Niemieckiem	28 zł.	7 zł.	3 zł.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 zł.	8 zł.	3 zł.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy z pieniędzmi i przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie Administracya „CZASU," tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 zł. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4 (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu, A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse, (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Sierpień . . . zł. 2·50
Od 1go Sierp. do końca Września „ 5·—

Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Sierpień. . . . 6 marek
Od 1go Sierp. do końca Września 12 „

Prenumerata liczy się tylko od **pierwszego** do **ostatniego** dnia w miesiącu.

Kraków 2 sierpnia.

Prawda Ruska dni temu kilkanaście ubolewała, że w ostatnich do Rady państwa wyborach Rusini zostali pobici, a pobici nieszlachetną bronią. Rusini pobici: przez kogo i w czem? Dobrą daje nam to pismo sposobność powtórzenia dawno wypowiedzianej prawdy.

Już to lat trzydzieści temu, jak uznawaliśmy, czasem w przeciwieństwie z opinią mniej wytrawną i narodowość rusińską i jej prawa, jak dzieliliśmy jej uczucia, dążności szlachetne, bodaj nie uprzedzenia. Wiemy dobrze, czem była Ruś dla Rzeczypospolitej, jakich wydawała obrońców Ojczyzny, jakich piewców, jakich uczonych, że słusznie może Orzechowski, ów Roxolanus powiadał, że Ruś sama więcej wydała uczonych, jak wszystkie inne Polski dzielnice; i my mielibyśmy tych najbliższych braci, których kochamy język, szanujemy obrządek, śpiewamy pieśni, albo lekceważyć, albo chcieć nad nimi przewodzić? Zajrzeć jeszcze lat trzydzieści temu do naszego pisma, a przekona się każdy, jak broniło praw Rusinów, a z niem razem co było w kraju najpodnioślejszego, najrozumniejszego: i Jerzy Lubomirski i Adam Potocki, że pominiemy innych. Nie obchodzimy zatem żadnych po wyborach do Rady państwa tryumfów, bo nie walczyliśmy nigdy z Rusią i z Rusinami. Walczyliśmy z intrygą zagraniczną, albo z intrygą fakcyi, bo nie trzeba się łudzić: dwa czynniki składają się na Sto Jurski spisek, rosyjsko-schyzmatycki i ukraińsko-socyalny. Z temi wpływami walczymy i będziemy walczyć zawsze, bo nam nie tajne ani cele, do których dążą, ani środki, których używają, i dla tego powitaliśmy radośnie odniesione nad nimi podczas wyborów zwycięstwo, dla tego chcielibyśmy z niego skorzystać dla doprowadzenia do istotnej zgody i równowagi, dla tego także pilnem śledzimy okiem, co się dzieje i w obrządkach kościelnych i w prasie peryodycznej, a najbardziej w drobnej popularnej publicystyce. Powiada *Prawda Ruska*, że nie trudno było żywiołowi polskiemu zdobyć przewagę obok nizkiej intelligencyi Rusinów. Za wiele skromności. Intelligencyi zaprawdę nigdy Rusinom nie zabrakło, a w działaniu karnem, organicznem, czy w Sejmie czy w gminie, okazali się nieraz wyższymi od czysto polskiego żywiołu. Ludzie, jak Naumowicz, Pawlikow, Kowalski, Pietruszewicz, Malinowski, czy to nie ludzie zdolni, wymowni, uczeni; czy walka z nimi ma być tak łatwa, czy na ich oświadczenia, zobowiązania można rachować; czy obserwują pilnie *Ritus Graeci uniti* właściwości, czy zachowują tak ściśle przez kler łaciński szanowaną Concordancyę? Z takim zastępem rozprawa zawsze trudna; tylko my rozróżniamy, a w końcu nie my sami, zdrowy instynkt ludowy rozróżnić potrafił, kiedy mimo gróźb wkraczających w dziedzinę sumienia, zrozumiał, dokąd go prowadzili niesumienni przewodnicy i zatrzymał się nad przepaścią, powierzając zastępstwo swoich prawno-politycznych interesów ludziom prawym, monarsze i dobru kraju wiernym, bez obcokrajowych i obcokościelnych wpływów i dążności. Nie ma żadnej wątpliwości, że prawdziwe interesa ludu ruskiego co do spraw szczepowych, językowych, kościelnych, będą zastąpione równie dobrze jak dotąd i lud ten nie pożałuje, że w obywatelstwie zrośniętem z niem od wieków, krew z krwi i kość z kości, położył zaufanie. Wiadomo, że nie jesteśmy przeciwni zajmowaniu ław czy w Sejmie, czy w Radzie państwa przez osoby duchowne; ale niepodobna, aby one same tylko miały reprezentować wiejską ludność w wschodniéj części kraju, i przekonani jesteśmy, że obecni członkowie Rady państwa powołani przez lud ruski, równie dobrze wiedzieć będą, kogo zastępują, jak ten lud dobrze poczuł, komu się powierzyć. Mówić dzisiaj o nadużyciach panów polskich na Rusi, to rzecz przestarzała: nadużycia bywały wszędzie, czy pod feudalnym niemieckim, czy pod słowiańskim pańszczyznianym ustrojem, nie mniejsze zapewne w Moskwie albo w Niemczech jak w Polsce, choć naszych szlacheckich dość opłakać nie można. Kto ustawicznie przypomina złe, które było i przeszło, ten oczywiście pragnie, aby dzisiaj nie zapanowało dobro. My mamy mocną wiarę, że to dobro, które nie jest czem innem, jak zgodą, zaufaniem, miłością, zapanuje; że pierwszym onego zwiastunem tegoroczne wybory: że wszystkie żywioły ruskie doskonale to rozumieją i coraz bardziéj obok przestrzegania praw języka, obok uchowania obyczaju, pozbywać się będą uprzedzeń sztucznie krzewionych, osamotniając ruchliwy choć nieliczny fałszywych przyjaciół zastęp.

Kto chce wiedzieć, co są Rusini, niech spojrzy na dyecezyę Chełmską. Lud, który potrafił podnieść się do tego bohaterstwa, jest ludem wybranym, przed którym każdy czołem uderzy, i trzeba było Sto-Jurców na to, aby konfratrom tego szczepu, tego obrządku odmówić kawałka chleba. My wiemy, że nasz lud unicki nie inaczéj by postąpił, dla tego właśnie tak głęboki mamy dla niego szacunek, dla tego właśnie gorąco pragniemy, aby nie stał się ofiarą intrygi obcéj, czy wewnętrznéj, dla tego cieszymy się, że zawczasu przejrzał, a mówiąc o ludzie, nie wyłączamy licznéj. zacnéj inteligencyi ruskiéj, która dla tego, że kocha swoją narodowość, swój język, niezapomina, jakie z koroną Polską dzieliła losy. czyta naszych wieszczów, kocha przeszłość, a za przyszłość gotowa krew przelewać. Głównym jednak węzłem, który nas łączy, jest jedność wiary, posłuszeństwo widoméj Głowie Kościoła. Silny ten węzeł utwierdza świątobliwy Arcy-Pasterz, przykład cnoty, gorliwości, wiary. Prostotą przypomina apostołów czasy, duchowem życiem pierwotnych ascetów wschodniego Kościoła, gorliwością misyonarza. Wzór biskupa: niezmordowany w wizytach rozległéj archidyecezyi, świeci przykładem pracy i téj pasterskiéj miłości, który czasem więcéj działa na wiernych, jak nauka, bo więcéj kosztuje. Rusin z rodu, nawyknień i miłości, katolik wiarą, świątobliwy żywotem, daleki od wszelkiéj nienawiści, spełnia mimo przeszkód, jakie mu stawia zuchwały, silny i uorganizowany zastęp, wielką swoją misyę z korzyścią Kościoła, wiernych i kraju.

Reprezentacya kraju naszego w Radzie państwa r. 1879.

(Dalszy ciąg)

Skarszewski Żuk Józef Faustyn, poseł ziemi sądeckiéj, nie po raz pierwszy występuje na szerszą polityczną arenę. Zawsze gorąco sprawami kraju zajęty, bierze w nich żywy udział, dawniéj w Sejmie, dotąd w życiu powiatowem i obywatelskiem. Pochodzi z rodziny od bardzo dawnych czasów w Sandeckim osiadłéj w majątku dziedzicznym Przyszowy. Rodzina ta odznaczała się zawsze zacnością obywatelską i patryotyzmem. Józef Faustyn skończył gimnazyum w Nowym Sączu, uniwersytet zaś w Pradze pod okiem wuja swego Franciszka Wyszkowskiego, który po odbytych licznych podróżach upodobał Pragę i tam całą pokrewną sobie rodzinę Żuków Skarszewskich sprowadził i wychowywał. To zetknięcie się ze światem słowiańskim, wymowny przykład powolnéj i mozolnéj ale zdumiewającéj szybkością rezultatów pracy Czechów około narodowego odrodzenia, mrówcza zapobiegliwość i praktyczne traktowanie sprawy narodowéj, wcześnie już zaczęły wpływać na młody umysł Skarszewskiego, wyrabiać w nim polityczne zdolności i polityczne usposobienie. Ten świat, w którym się w młodości swojéj obracał był dla niego najlepszą polityczną szkołą i przykładem. Przypatrując się szczegółowo i z bliska misternéj budowie narodowego odrodzenia Czechów, wcześnie zapragnął dorzucić do niéj polską cegiełkę, siejąc wśród Czechów sympatyę dla nas i naszéj sprawy. P. Skarszewski poznał wówczas dobrze i z bliska Czechów i dziś gdy przyjdzie mu się z nimi zetknąć w parlamencie, spotka tam swoich dawnych znajomych, chociaż może nie we wszystkiem dawne usposobienia. Podczas pobytu w Pradze, wydał wierszem w formie krakowiaków najważniejsze momenta historyi polskiéj, ułatwiające chronologiczne ich daty za pomocą powstałéj wówczas metody mnemonicznéj. Powróciwszy z Pragi wstąpił młody Skarszewski jako auskultant do sądu; opuścił jednak ten zawód i został nataryuszem. Po r. 1861 wybrany z ziemi sądeckiéj do Sejmu, złożył później mandat i poświęcił się gospodarstwu w majątku swym Proszówkach pod Bochnią.

Gruntownie i wszechstronnie wykształcony, do życia publicznego wybornie usposobiony jest p. Skarszewski, przekonań jawnie i wybitnie konserwatywnych. Wielki dziennika naszego przyjaciel, gotów w każdéj chwili przekonania swe stwierdzić, gotów wystąpić w obronie zaczepionego przyjaciela politycznego, udzielić mu poparcia, pomocy i rady. Rzadka to u nas gotowość, tem więc cenniejsza i w życiu politycznem nieoszacowana. W obywatelstwie zajmuje p. Skarszewski poważne i znaczące stanowisko; przez wszystkich ceniony, uległ tylko naleganiom przyjaciół przyjmując mandat do Rady państwa. Opór z jego strony miał być wielki, ale ci, co go przezwyciężyć zdołali, mają zasługę, że Delegacyi naszéj przydali sumiennego, pożytecznego i politycznie wykształconego posła, który nie wątpimy zajmie użyteczne stanowisko i w wielu kwestyach odda znaczące usługi krajowi.

Skrzyński Ludwik. Jedna z najbardziej znanych w Galicyi osobistości i jeden z najdawniejszych pracowników na niwie ojczystej; można się z nim niezgadzać, niepodobna się nim nie zajmować. Ludwik Skrzyński pochodzi z dawnej znanej w Polsce rodziny szlacheckiej, szeroko rozgałęzionej, mianowicie w Galicyi, a która liczne położyła zasługi dla kraju i sprawy narodowej. Syn znanego z zamożności, wzięcia i dobroczynnych fundacyj, Wincentego Skrzyńskiego, urodzony z Fredrównej, siostry wiekopomnego Aleksandra, otrzymał wielce staranne i wszechstronne wychowanie, a wrodzoną chęcią i gorliwością do wiedzy, wciąż wzbogacał bystry swój umysł. W ciągłem zetknięciu z nowoczesną cywilizacyą, z jej zarówno dodatniemi, jak ujemnemi stronami, z jej powabami, Ludwik Skrzyński w gruncie pozostał przedewszystkiem szlachcicem polskim i zachował wiele z pięknych przymiotów i zgubnych politycznych wad szlachectwa; stąd również jak w skutku jego zasług dla kraju niezaprzeczona u szlachty popularność i wzięcie, stąd słabość do niego szlachty, pomimo jego kokieteryi z miastami, uosobnionej w znanym wniosku o powiększenie liczby posłów z miast i schlebiania liberalnemu kierunkowi.

Od najmłodszych lat czynny, wtedy jeszcze, kiedy zbyt ciasnem i skromnem było w tym kraju pole działania, Ludwik Skrzyński pracował gorliwie dla dobra ogółu piórem, słowem i czynem. Oddawał się przeważnie studyom ekonomii politycznej i połączonych z nią przedmiotów a jeden z pierwszych poruszał w kraju odnośne sprawy i przyczynił się do wywołania w tym kierunku ruchu umysłowego. W epoce 1848 r. i idących po nim latach, czynny jako publicysta dzielnego i niepozbawionego werwy pióra, występuje do walki z nielada szermierzem, bo z Leonsem Rzewuskim, występuje jako konserwatysta przeciw świetnym fantazyom socyalno-demokratycznym potomka trzech hetmanów! Ludwik Skrzyński kruszył kopie w obronie interesów szlacheckich z Leonem Rzewuskim, który podówczas przejęty wyobrażeniami zachodniemi, a zawsze skłonny do świetnego sofizmatu, hołdował teoryom Emila de Girardin i założył wraz z Karolem Widmanem pismo *Postęp*, w którem domagał się od szlachty bezwzględnego darowania pańszczyzny. Idee socyalne Rzewuskiego łączyły w sobie dumę arystokratyczną z żądzą reformatora; Skrzyński piętnował je jako socyalizm i był rycerzem konserwatyzmu szlacheckiego, *c'etait toujours plus fort que lui.* Już wtedy Ludwik Skrzyński zrobił sobie imie i zdobył stanowisko, tem więcej, że brał udział we wszystkiem, co się tyczyło życia publicznego, a zarazem w bogatych włościach swoich odznaczał się postępowem a racyonalnem gospodarstwem, oraz rzadką u nas rządnością, która znaczny majątek powiększała. Nietylko zatem mówił i pisał, ale dawał przykład, jak najskuteczniej służyć krajowi i wzmacniać go.

W r. 1848 należał do stadionowskiego Bajrathu, z którym Rada narodowa prowadziła walkę, a pisma publiczne gwałtownie jej wtórowały.

Wesołego dowcipu, nieco złośliwy, towarzyski, lubiący świat i lubiony w nim dla zajmującej i niewyczerpanej rozmowy, poszukiwany, chętnie się udzielał i chętnie zapominał w salonie o poważnych pracach i zatrudnieniach, nie pozbywając się jednak i tam żyłki polemicznej, która przemieniała się w ożywiony i zajmujący dialog. Łączył z oryginalnością myśli i pojęć pewną oryginalność osobistą; dystrakt w skutku zapewne ciągłego zajęcia umysłu, nieco krótkiego wzroku, miewał liczne a sympatyczne zapomnienia, które w Galicyi stały się historycznemi i o których opowiadano sobie z ust do ust. Salony lwowskie pełnemi były anegdot zabawnych o panu Ludwiku, a dystrakcye jego wznosiły się czasem do rozmiarów patetycznych. Opowiadano między innemi, iż razu jednego chciał schować do kieszeni biały ogon sukni pewnej damy w mniemaniu, że to jego własna chustka do nosa.

W dyskusyi politycznej cięty, zajadły, nawet zapamiętały, zapomina w salonie o sporach, walkach i antagonizmach na *forum* i o ile był na drugiem nie wygodnym przeciwnikiem o tyle jest w pierwszym przyjemnym i miłym towarzyszem; nie przenosi antagonizmów z Izby poselskiej do sali jadalnej lub balowej a najzaciętsi jego rywale polityczni spotykają się z nim z największą przyjemnością zaraz po najgorętszych zapasach przy stole lub na raucie. Twierdzą jednak, że p. Skrzyński, który w tak prawdziwie cywilizowany i wyższy sposób rozumie stosunek życia publicznego do towarzyskiego, odwrotnie, bezwiedne zapewne i mimwoli przenosi z salonu na *forum* dyskusyę i z sali jadalnej do Izby poselskiej pewne antagonizmy i przeciwieństwa; mówią, że nachylenie się jego w pewnym kierunku było następstwem werwy towarzyskiej i że nieraz chciał tylko zrobić na przekór salonom w których błyszczy i w których go zawsze mile widzą. Pan Skrzyński upatrzył sobie coś do Krakowa i zdaje mu się, że go w Krakowie nie lubią, mylimy się, że go w pobożnem mieście, uważają co najmniej za farmazona a może nawet, że go posądzają o stosunki z djabłem i internationałem. Myśl ta go cieszy, pieści się z nią i nie pomylimy się twierdząc, że nieraz wpływa na jego polityczne wystąpienia; chciał on niemi zbyt często dokuczyć posłom krakowskim! Czuje pewną *Schadenfreude*, kiedy mu się zdaje że oburzy na siebie Kraków i z pewną lubieżnością denerwuje krakowskie dewotki, a robi na przekór *Czasowi*. Ta zresztą niewinna namiętność więcej może niż sam mniema wpędziła go w tak nazwany obóz liberalny w którem na raz znalazł się z niemałem niezawodnie własnem a wielkiem ogółu zdziwieniem. Fikcya ultramontanizmu krakowskiego utworzyła fikcyę Skrzyńskiego liberała. Pan Ludwik lubi przy tem dosiąść konika popularności umie na nim siedzieć i jeździć, ale łatwo się męczy i rad spocząć w wykwitnym buduarze damy wielkiego świata, lub przy ogniu kominka pośród szczerych i odwiecznych przyjaciół z którémi dopiero co niestworzone wyprawiał harce na kapryśnym rumaku.

Z resztą chęć popularności p. Skrzyńskiego nie

Część literacko-artystyczna.

ROMANS MŁODEJ ANGIELKI

(z angielskiego).

CZĘŚĆ DRUGA.

XVI.

Dziennik Dżemimy.

Jeżeli co jest niekorzystnem dla całego pokolenia kobiet, to, że wesela odbywają się z rana. Twarze nieco dojrzalsze, którym jasne słońce zawistnie nadaje cerę pargaminu lub przed dwudziestu laty pisanych listów miłosnych, miałyby przy świetle pewny jeszcze urok: Nawet róże i lilije młodości, podobne w tem do swoich pierwowzorów, wykazują małe plamki, gdy je słońce swą śledczą pochodnią oświeca. Tiul i tarlatan tracą swą niepokalaną świeżość wobec przenikającego wzroku dnia. Dziś jednak zdaje się, że cała natura przybrała strój ślubny... wszystko białe... gdzie tylko spojrzeć biało i biało. Wczoraj wieczorem żelazne sztachety miały jeszcze nad sobą arkadę bluszczu, lecz zrana rzekłbyś, że nimfy sprzątnęły ciemną zieloność, zastępując ją łukami lśniących diamentów.

Wyobrażam sobie, że pod temi kolumnami takim świecącemi blaskiem, lud wierny ma przechodzić do kościoła.

W całym domu panuje ruch weselny. Każdy przywdział lub ma przywdziać najpiękniejsze suknie. Garderobiany wystrojone a lokaje mają nową liberyę. Wielki stół ustawiony już do śniadania w sali jadalnej. Robię przegląd i podziwiam wspaniałą zastawę, gdzie mieszczą się skarby lata i jesieni. Kazałam sobie pokazać spis dań, aby zrobić sobie pierwsze pojęcie co z tego wszystkiego wybrać będę mogła. Ztamtąd idę do pokojów dam, do których wolno mi wchodzić. Dwanaście drużek w białych sukniach, a dwanaście ich kapeluszów tiulowych świeci kwiatami, jakie pora roku dostarcza.

Weszłam do pokoju panny młodej, gdzie znajduje Sylwię, stojącą przed źwierciadłem, aby podziwiać suknię swoją z filiotowego aksamitu garnirowaną puchem łabędzim.

— Jakże dziwnie im się wydaje ujrzyć się w sukni kolorowej! rzekła z rodzajem zadowolenia. Niegdyś ulubionym moim kolorem był kolor fioletowy we wszystkich odcieniach. Przypominam sobie ostatni bal, na którym towarzyszył mi ten biedny Tom... słyszałam, że panowie mówili do siebie: „kto jest ta kobieta ubrana w lila suknię?"

— I któż była ta kobieta? zapytałam.

— Kto? odpowiedziała rumieniąc się. — Jakie śmieszne pytanie? Któżby jeżeli nie ja.

— W kolorze lila ładnie wszystkim, nawet mnie, rzekłam, spoglądając na piękną moją suknię, która była tego koloru.

Odwróciłam się wymierzywszy ten pocisk. W pokoju pełno waliz, w których zaledwo pomieścić się może piękna bielizna ze znakiem L. S. Lenora siedzi przed źwierciadłem, nie patrząc w nie. Spuściła oczy i zmarszczyła brwi. Pomimo sukni od Wortha, ugarnirowanej wspaniałą koronką alansońską, ofiarowaną jej przez panią Scrope, siostra moja niewygląda pięknie. Blada jest jak śmierć, usta jej białe i cała jej osoba zdradza zimną bezczułość.

— Pozwól mi, abym ci włożyła wieniec, będzie więcej czasu ułożyć go. Cóżto?.. nie odpopowiadasz?

Lenora ciągle milczy.

— Lenoro! czyś nie żywa?.. zapytałam podniesionym głosem... oniemiałaś, czyś zemdlała? Dla czegóż niechcesz mówić do mnie.

— I po co? rzekła w końcu z rodzajem rozdrażnienia, podnosząc na mnie wzrok osłupiały. I cóż ci powiem? Mam tylko godzinę przed sobą — i spojrzała na zegar z westchnieniem — mogę nią rozporządzić według woli.

Wyjmuję gerlandę z pudełka, podziwiam ją — nic jej nie może zbudzić z osłupienia. Sylwia wychodzi na odgłos zajeżdżającego powozu, którego koła suną się cicho po śniegu. Cała jestem zajętą mojemi artystycznemi pomysłami zarzucając falę lekkiej i kosztownej koronki prawie bezprzytomnej Lenorze na głowę i upinając ślubne kwiaty w jej włosach.

Powozy zajeżdżają jeden po drugim bez przerwy i porzucając na chwilę moją robotę biegnę do okna.

— Rodzina Webster! zawołałam ze śmiechem. Sama pani ma taką samą suknię, jak Sylwia i taki sam puch łabędzi u gorsu i na tunice. Biedna Sylwia skona ze złości.

Zaledwo wymówiłam te słowa i jeszcze nieprzestałam śmiać się złośliwie, gdy uczułam rękę na mojem ramieniu. Zwracam się więc i zaledwo rzuciłam wzrok na nią, wesołość moja zgasła i wydałam krzyk przerażenia.

— Otwórz okno! rzekła jąkając się... niemogę... schwycić oddechu.

— Wielki Boże! zawołałam... czy ci słabo!.. Poczekaj!.. i przysunęłam krzesło.

— Prędzej! prędzej! wołała tracąc przytomność... otwórz okno!

Pasując się z oknem, którego zawiasy były zardzewiałe, otwarłam go w końcu, ale zapóźno. Padła całym ciężarem w moje ramiona; kładę ją na dywanie, biegnę do dzwonka i wołam na korytarzu. Na krzyk mój przybiegła pierwsza garderobiana Sylwii; używamy wszelkich środków, aby ją przywrócić do przytomności, lecz nadaremnie.

Sylwia, którą kazałam zawołać, wchodzi nie wiedząc co się stało: — Czegóż chcesz odemnie? zapytała. Po tych tajemniczych misyach, wiesz jak jestem nerwową; a w tem spostrzega martwe ciało Lenory..

— Zemdlała... rzekłam lakonicznie.

— Przecież nie sądzisz, żeby....

Mistress Prodgers ma wstręt do tego słowa, które w jednym wyrazie zamyka los ludzi.

— Cóż mówisz? zawołałam z oburzeniem i przykładam flaszeczkę do nosa Lenory ciągle nieprzytomnej... słucham, czy serce jej bije. Za chwilę przyjdzie do siebie, rzekłam nieco uspokojona. Nie przywykliśmy do tego rodzaju wydarzeń.

I po chwili dodałam: — Ślub trzeba odłożyć, już pół do dwunastej, a ona jeszcze nie odzyskała przytomności.

— Ależ goście! zawołała moja siostra; a biskup, który już przybył... a śniadanie! Okoliczność ta przedstawia jej się w straszniejszem jeszcze świetle.

— Nie warto o tem mówić, rzekłam. Najlepiej pożegnać gości. Pocóż ich zatrzymywać? A Czerly! biedny chłopiec... jakież to przykre dla niego rozczarowanie!

— Co do tego... sądzę, że jeden dzień nie skróci mu życia. Mężczyznom czasem na rękę krótkie odroczenia w takich okolicznościach. Pewną jestem, że nikt bardziej odemnie nie jest dziś złamany i gdybym mogła iść za moją skłonnością, pozostałabym tu, aby się wypłakać.

— Nie rób tego — a przynajmniej wypraw wprzód twoich gości, a potem będziesz mogła płakać do woli.

Kładziemy Lenorę na łóżko. Chwile upływają... lekarz nadszedł. Sylwia przywdziała czarną suknię i ogromny łańcuch — i ostatni powóz odjechał. Lenora ciągle blada, patrzy na nas po kolei bezwiednie. Jest nas troje w pokoju. Stary doktór, znający wybornie nasze języki i puls, ja, która się nie leczę i piękny młodzieniec w granatowym fraku, którego rysy są zmienione, który przez blizko trzy godziny ściskał i całował białą i bezwładną rękę, jakiejby mu z pewnością nie zostawiono z tak bierną uprzejmością. Skoro Lenora otwarła oczy, powstał z radością i pochyla się ku niej. Z ruchem pewnego wstrętu odwraca się od niego i mówi do mnie słabym głosem.

— Czy... ja jestem w domu?

— Tak!... kochanko!

— Nie wzięłam jeszcze ślubu?

— Nie jeszcze.

— O tem lepiej!

I znów traci przytomność. — Te przemiany trwają do północy. Wtedy zasypia snem spokojnym i naturalnym.

— Idź zmienić ubiór Czerly! rzekłam cicho... i odejm ten bukiet.

Uczynił com powiedziała i rzekł.

— Ona już wczoraj wieczór czuła się słabą... dlatego mówiła tak dziwne rzeczy... a czy sądzisz pani, że kiedy po raz pierwszy odzyskała przytomność, wiedziała, co mówi? Zdaje się, że nie myślała o tem.

Wiedziałam, że kłamię, lecz rzekłam:

— O nie — z pewnością nie myślała.

— Zdawało mi się Dżemimo! że się odwróciła odemnie. Czy może dlatego, że jestem w jej panieńskim pokoju? Możebym nie powinien tu zostać.

— Wszystko to przypuszczenia, które sam sobie tworzysz, lecz bez podstawy. Nie była jeszcze przyszła do siebie i doktór Riley całkiem się temu nie dziwi. Nie spała, ani nie jadła od dwóch tygodni.

— Dżemimo! rzekł porywczo, chcę wiedzieć co jej odebrało sen i apetyt? Czy ja tego byłem przyczyną?

Zachowałam kłopotliwe milczenie.

— Nie odpowiadaj mi pani, rzekł zmieniając nagle ton. Miałem niesłuszność. Zadawałem pani zbyteczne pytanie. To ten gwałtowny ruch ostatnich dni doprowadził ją do tego stanu, a zimno dokończyło reszty. Trochę spokoju, a przyjdzie do siebie. Czy sądzisz pani, Dżemimo! że jutro będzie można wszystko zakończyć?

Dałam znak głową przeczący.

— A pojutrze?

Nie mam nadziei, aby powiedzieć tak, a brak mi odwagi zaprzeczyć. Rzekłam więc:

— Zobaczymy.

(Dalszy ciąg nastąpi)

jest jałową, umie on ją połączyć z pożytkiem istotnym dla sprawy publicznej. Ofiarny, zawsze gotów poprzeć czynnie myśl, która mu się zdaje dobrą, nie idzie za przykładem tych co radziby aby ich przekonania bronione były cudzym kosztem i z cudzej kieszeni, lecz sam szczodrze na ich rzecz łoży i nie skąpi własnego mienia. Trudno by obliczyć ile p. Skrzyński poświęcił i utopił w różnych literackich i politycznych przedsięwzięciach, przy zakładaniu licznych pism i dzienników a pamiętnym pozostał hojny jego dar na oświatę ludową który stał się pięknym dla innych przykładem.

Skoro otworzyła się u nas era konstytucyjna, oczywistem było, iż jednym z najpierwej powołanych będzie Ludwik Skrzyński; jakoż bierze udział w życiu naszem parlamentarnem od samych jego początków a odrębnością i oryginalnością swoich wystąpień, izolowanem do ostatnich czasów stanowiskiem, excentrycznością zdania, nie dla wszystkich przystępną i zrozumiałą metodą postępowania, zwracał na siebie uwagę i jest jedną z wybitniejszych osobistości politycznych w Galicyi łącząc w sobie dodatnie i ujemne strony tej polskiej prowincyi i uosobiając ją nieraz w sposób zdumiewający.

W tej poczciwej naszej Galicyi wielki musi być zasób konserwatyzmu, skoro nim do głębi przejętym był niegdyś nawet tak analityczny i negacyjny umysł, jak p. Skrzyńskiego. Nie odrazu bowiem szanowny poseł znalazł się w postępowym i liberalnym obozie. Dwadzieścia lat temu, jak już o tem świadczy słynna polemika z Leonem Rzewuskim, należał on do gwałtownych niemal zachowawców, nigdy do wsteczników i wtedy wraz z hr. Kazimierzem Wodzickim chciał — może już na przekor *Czasowi* — zakładać we Lwowie dziennik barwy wybitnie konserwatywnej. Zamiar jego był tak szczerym, że przybywszy osobiście do Krakowa rozpoczął z jednym ze znanych publicystów, a współpracownikiem *Czasu* układy o naczelne redaktorstwo tego dziennika, na który swoim zwyczajem znaczne ofiarował fundusze i układy nie rozbiły się bynajmniej o różnicę zdań i przekonań, lecz o atrybucye redaktora, który nie chciał się zgodzić ze względów praktycznych i fachowych na komitet redakcyjny. Gdyby zamiary p. Skrzyńskiego były przyszły do skutku, postać rzeczy w stolicy Galicyi byłaby się może zmieniła. *Gazeta Narodowa* nie byłaby zapewne użyczyła poparcia p. Skrzyńskiemu, ani go brała w opiekę! A i nie dalej, jak przed kilku laty, kiedy nikt nie odgadywał jeszcze nawet magnetycznie secesyi i jej bohaterów, gazeta tawidocznie nie przeczuwając, że p. Skrzyński będzie kiedyś odłamkiem tego kamyczka poruszającego lawinę, która delegacyę nie zasypała, napisała niebacznie, „że poseł Skrzyński działał zawsze w kierunku negacyjnym.“ W kilka lat po nieudanej próbie założenia lwowskiego *Czasu* stanął p. Skrzyński na czele dziennika, na który się składało możnowładztwo i zamożna szlachta galicyjska za powodem ks. Adama Sapiehy. Na redaktora powołano znanego wtedy jedynie ze szlacheckich powieści p. Zygmunta Kaczkowskiego. Program *Głosu* był niemal feodalno-klerykalny, jakkolwiek główny redaktor tego pisma wyznał następnie, że chociaż program był ultrakonserwatywny i katolicki, bo taką była wola założycieli, on jednak starał się odmienny nadać mu kierunek. Wówczas to organ p. Skrzyńskiego groził *Czasowi* wojną za to, że nie jest organem wyłącznych interesów szlachty! Maurycy Mann odrzekł, „iż walkę przyjmuje i że czterech redaktorów, kierujących się interesem ogólno polskim i zasadami katolickiemi, wytrzyma koalicyę całej szlachty galicyjskiej.“

Widzimy zatem, że wbrew zwykłej kolei, jaką większość ludzi politycznych przebiega, p. Ludwik Skrzyński zaczął od konserwatyzmu, a stopniowo przechodził do liberalizmu, postępowości i opozycyi dla opozycyi, pozostając zawsze typem ultra-szlacheckim. Wskutek jakiej przemiany ten projekt na przewódcę torysów galicyjskich, stał się jednym z najwięcej czczonych bożków domowych lwowskiej tromtadracyi, chorążym opozycyi, szermierzem liberalizmu i popularności!? Nie sam urok popularności wprowadził go na te tory, ale namiętność negacyi posunięta do żądzy robienia na przekor i na złość. Wszedł on na nie, jakeśmy to zauważyli, drogą paradoksu salonowego, którym lubił zadziwiać, błyszczyć, irytować i gorszyć, a gdy wygłaszał pierwsze swe mowy ultraopozycyjne, chwytał uchem grzmiące oklaski galeryi, ale zwracał wzrok do lóż, aby rozpoczętą wczoraj wieczór walkę w salonie znów odnowić pod wrażeniem rac, które rzucał z trybuny. Paradoks polityczny i paradoks w rozmowie towarzyskiej były fantazyą, igraszką umysłową, które zaczęły przemieniać się w drugą naturę, co jednak nie przeszkadzało p. Skrzyńskiemu bardziej jeszcze lekceważyć swoich nowych sprzymierzeńców, niż przeciwników. Bez tych fantazyj p. Ludwika byłoby nieraz strasznie w Galicyi nudno! Zmieniały się one niekiedy.

Były sesye sejmowe, podczas których p. Skrzyński mało przemawiał, inne, podczas których w każdej sprawie oponował i zamiast bawić, nużyć już zaczynał. Mimo nowej roli lwowskiego Mirabeau p. Skrzyński zachował wiernie odcień konserwatyzmu, którym się zawsze odznaczał a mianowicie, gdy chodziło o jakąś resztkę szlacheckiego przywileju, o przeszkodzenie reformie a głównie „destrakcyjnym planom“ posłów krakowskich, o ratunek przywilei! Wtedy łączył się z partyą podolską a dawny zarzut socyalizmu czyniony niegdyś Leonowi Rzewuskiemu zwracał przciw *Czasowi* i partyi krakowskiej, tym jakobinom, chcącym przewrócić do góry nogami stosunki we wschodniej części kraju, bo jej nie zamieszkują!

Jak to wszystko tłomaczyć sobie? Nie starczyłyby tu ani metoda Arystotelesa ani scholastyka, ani experymentalna filozofia, ani rationalizm ani pessymizm, aby zbadać psychologicznie tę naturę. Skromny zatem tylko i nieśmiały wobec tak trudnego zadania postawiemy wniosek, że zmysł negacyj musi tu być nadzwyczaj rozwinięty. Pan Skrzyński zdolny, politycznie wykształcony, bystrego pojęcia, pełen wiadomości, gdyby nie poprzestawał na analizie a starał się nie o wymowność lecz o loiczność, byłby cenną siłą w każdem ciele parlamentarnem. W polemice zręczny, dowcipny, często zabawny, chwyta za słowa, ale nie za rzecz. Jest on ofiarą namiętności przeczenia. Zdarzało się nie raz, że ciągłemi poprawkami i dodatkami obalał ustawy, za któremi sam przemawiał, będąc najgorliwszym ich zwolennikiem. Wstawił naprzykład coś do art. 1, co się mieściło w dalszych artykułach, wymową swoją przeprowadzał wniesione poprawki i sprowadzał takie zamięszanie, że komisye nie widziały innego sposobu, jak cofnąć całą ustawę i odroczyć do lepszych czasów, do tych czasów, w których p. Skrzyński milczał w Sejmie.

Kiedy przed kilku laty zapisywano się w Sejmie do głosu nad jakąś sprawą, książę Marszałek zapytywał kolejno posłów, czy chcą przemawiać z a lub przeciw; gdy przyszła kolej na p. Skrzyńskiego i Marszałek zawołał: „Poseł Skrzyński z a lub przeciw“, p. Skrzyński odparł: „Zawsze przeciw“ a ten okrzyk niby epigon *liberum veto* wyrwał mu się z głębi duszy. Rzeczywiście był on zawsze przeciw wszystkiemu i wszystkim i w życiu swojem parlamentarnem wystąpił może raz *za* a w tym właśnie jednym razie żałować przychodzi, że nie był *przeciw* secesyi, której stał się bohaterem! Prawda, był także w Radzie państwa z a ustawami konfasyjnem i igłosując za niemi, już drastycznie zamanifestował swój liberalizm.

Nie mamy prawa wchodzić w pobudki głębsze, które go do tego skłoniły a przypuszczamy, że istniały, ale nie pomylemy się twierdząc, iż nie małej doznał w tej chwili radości, myśląc jak Kraków oburzy się na niego i jak gorzkiemi łzami zaleje się *Czas*.

Przy zdaniu swojem obstaje zapamiętale ale krótko. Kiedy mu idzie o chwilowe zwycięstwo w środkach polemiki nie przebiera wcale. Pamiętną pozostała scena w Sejmie kiedy przemawiając o ustawie wodnej dla przekonania przeciwników powoływał się na ustawę bawarską i przytaczał jej tekst w dosłownem brzmieniu. P. Smarzewski odpowiadając mu chwycił się tego samego środka; przeczytał odnośny ustęp ustawy bawarskiej i pokazało się, że opiewa on, zupełnie przeciwnie, gdyż p. Skrzyński końcowe, jedno, małe słówko *nicht* zmieniające całe znaczenie artykułu, przekreślił i czytając tekst ustawy opuścił. Odkrycie to uczynione przez p. Smarzewskiego wywołało homeryczny śmiech w Izbie. P. Skrzyński tak dalece był posunął namiętność negacyi, że nawet zaprzeczył wyrazowi nie!

Znane są po części zwłaszcza z ostatnich sprawozdań poselskich fakta, które skłoniły p. Skrzyńskiego do ostatniego, najgłośniejszego zaprzeczenia do secesyi. Nie możemy jednak nie powtórzyć ich, rzucają bowiem jaskrawe światło na tę ciekawą osobistość w życiu parlamentarnem, tylko w Polsce a nawet tylko w Galicyi możliwą.

W listopadzie 1876 r. kiedy po raz pierwszy sprawa wschodnia poruszoną była w Radzie państwa i Koło obradowało nad tem czy brać udział w tych rozprawach lub nie, poseł Skrzyński wystąpił na posiedzeniu Koła 2 listopada najgoręcej przeciw wszelkiemu poruszeniu tej sprawy, używając argumentu który dosłownie przytaczamy, że „jak gdzie się zrobi jaka awantura, Polska zaraz się nastawia żeby klapsa dostać!“ Pojawiały się różne projekta. Pp. Grocholski, Dunajowski, Chrzanowski, Czerkawski Euz. X. Ruczka byli za wzięciem udziału w rozprawach, dzisiejszy Marszałek hr. Ludwik Wodzicki był za złożeniem krótkiego oświadczenia; poseł Skrzyński wystąpił bardzo energicznie przeciw jednemu i drugiemu projektowi i rzeczywiście za przemówieniem było tylko 5 głosów, a za deklaracyą 15.

W czerwcu r. 1877, kiedy wniesiono projekt interpelacyi a inni żądali przemówienia, p. Skrzyński był znowu, przeciwnym interpelacyi i przeciwnym przemówieniu. Słowem zawsze przeciw podnoszeniu sprawy polskiej, gdyż jakto wyraźnie oświadczył, cytujemy tu znowu dosłownie jego słowa, „interpelować o sprawę polską jest dzieciństwem.“

To samo powtórzyło się i w październiku roku 1877. Postawił w Kole polskiem wniosek aby interpelować rząd o traktat Paryski!! Jakim sposobem, jaką dedukcyą p. Skrzyński doszedł do przekenania o potrzebie odwołania się do tego traktatu, który o nas milczał i w niczem nas nie obchodził? To znowu jedna z tych nie rozwiązalnych zagadek w które ten szkic obfituje. Mówiono iż tym razem natchnął go dawny redaktor *Głosu* już nie tylko pięknemi wsławiony powieściami, że był to zatem spóźniony płód pogrzebanej spółki dziennikarskiej. Twierdzono nawet, że p. Skrzyński przyniósł na Koło interpelacyę ręką p. Kaczkowskiego skreśloną.

Przeciw interpelacyi tej oświadczyły się jednogłośnie wszystkie nie zawsze z sobą w zgodzie idące frakcye Koła i odrzucono ją wszystkiemi głosami, tłumacząc, że kiedy Polacy dotąd nie przemawiali za Polską to nie mogą się dopominać dotrzymania traktatu paryskiego. Całe to posiedzenie opisowo i powieściowo umieszczonem zostało w *Morgenpost*, która wraz z pp. Jonstonem Midatem baszę, aliansem z Sułtanem i za pomocą szabli hr. Gołuchowskiego w Radzie państwa, zbawić miała Polskę a która w zamian odkryła w Krakowie zdrajców i zaprzedanych Moskwie, magnatów i publicystów! Co za węch, co za zmysł! Wiadomo, że policya ma na zawołanie spiski, *Morgenpost* zaś miała na zawołanie zdrajców — co za pokrewieństwo środków!

Znowu 19 lutego 1878 r. kiedy Giskra interpelował rząd o konferencye podniesiono także w Kole potrzebę interpelacyi lub przemówienia, ale p. Skrzyński był przeciw wszelkiemu poruszaniu sprawy polskidj.

Ukoronowanie dzieła, prawdziwie napoleońskie, nastąpiło 6 czerwca. Pamiętna data urodzin secesyi i wystąpienia p. Fuxa, jako jeneralnego mowcy w imieniu trzech Polaków i jednego Rusina.

Mowcą delegacyi naszej w sprawie udzielenia kredytu 60 milionów wyznaczyło Koło p. Hausnera w pierwszem miejscu, następnie p. Krzeczunowicza; odmówiło zaś głosu pp. Skrzyńskiemu i Ujejskiemu nie widząc potrzeby zbytecznego przedłużenia dyskusyi i osłabienia tem samem wrażenia pierwszego przemówienia. P. Skrzyński a wraz z nim pp. Ujejski i Hausner wystąpili z Koła i zapisali się samodzielnie do głosu z dodatkiem jeszcze p. Wolskiego, który już przedtem wystąpił był z Koła. Po mowie p. Hausnera zamknięto dyskusyę i pp. Skrzyński, Ujejski, Wolski i Zakliński, oraz Fux mieli wybrać mowcę jeneralnego, p. Ujejski bowiem nie chciał ustąpić p. Wolskiemu, a p. Skrzyński twierdził w zapale, że ma przygotowaną mowę „europejskiego znaczenia“ co ze strony tak dalece europejskiego człowieka tylko chwilowym zapałem wytłomaczyć się da i domagał się koniecznie dla siebie głosu. Głosowano bezskutecznie dwa razy i w końcu los, ten nieczny figlarz, przeznaczył p. Fuxa. A tak w pierwszej zaraz godzinie p. Skrzyński w secesyi zrobił secesyę i był znowu przeciw!

Znane są dalsze losy secesyi i jej bohaterów. Ale tu zaczyna się zaszczytna dla p. Skrzyńskiego rola i tu mamy nowy dowód jak w tej skomplikowanej naturze ważnym jest zawsze czynnikiem poczucie polsko-szlacheckie i obywatelskie. Po wyraźnem przez Sejm napiętnowaniu secesyi i pamiętnej uchwale Koła p. Skrzyński składa mandat do Sejmu a w kilka tygodni po tem, nieco może zdziwiony niepojętem powodzeniem i niesłychanym rozgłosem brata W secesyi, ale z pewnością także w poczuciu tego co winien sam sobie, swej przeszłości i stanowisku, które w kraju zajmuje, składa mandat do Rady państwa a tem samem wychodzi chwalebnie i nie w ostatniej godzinie z trudnego, jeżeli nie coś więcej, położenia i wraca na stanowisko pradziwie szlacheckie i obywatelskie; odzyskuje równowagę nie tracąc przecież z oczu swojego ideału — przeczenia!

Niestety temu nowemu zwrotowi towarzyszy ciężka choroba a wśród niej p. Skrzyński, jak nas zapewniają w najlepszej wierze twierdzi, że wszystko co się stało było zbawiennem i że secessyonistom zawdzięcza się cokolwiek zaszło lepszego i pomyślniejszego. To mniemanie zaszczyt przynosi p. Skrzyńskiemu i poniekąd tłumaczy go, ale niech nam wolno będzie zauważyć, że ze strony tak bystrego analityka, tak zręcznego dialektyka i tak myślącego człowieka, wydaje ono się nam pełnem uroku i wdzięku złudzeniem! Szeroko rozpisaliśmy się o szanownym pośle, bo dając szkic znaczącego człowieka politycznego chcieliśmy zarazem skreślić dzieje negacyi w naszym kraju, tak jak w szkicu o p. Rappaporcie chcieliśmy przedstawić stan inteligencyi żydowskiej u nas.

Takim jakim jest p. Skrzyński pozostanie typem niezwykłym; można być zmuszonym nieraz występować przeciw niemu, niepodobna mu nie przebaczyć już dla tego, że chociaż często jest nieuchwycalnym i niewytłomaczonym, zawsze jest zajmującym a do tego stopnia rozumnym, że choć się czasem uniesie, nigdy się nie gniewa i pierwszy umie i lubi się śmiać ze wszystkiego co jest zabawnem.

Nadesłano nam następujące dodatkowe szczegóły o pośle Rydzowskim, które pośpieszamy dołączyć do szkicu o nim.

Urodził się d. 7 listop. 1829 w Ciężkowicach lecz od dzieciństwa przebywał ciągle w Gorlicach gdzie rodzice jego mieszkali i początkowe odbywał szkoły. Do gimnazyalnych szkół chodził w Nowym Sączu i w Tarnowie. Na studya Uniwersyteckie chodził w Krakowie ale także we Lwowie. W prokuratoryi skarbowej pracował lat 7 pod okiem wielkiej zacności i niepospolitej zdolności męża p. Juwenala Boczkowskiego, który go do praktycznego zawodu usposobił.

Na Uniwersytecie Jag. wykładał prawo narodów i filozofią prawa.

Po Rzesińskim obrobił i wydał dwa dzieła *Prawo Narodów* i *Filozofią prawa*.

Do Rady państwa wszedł w r. 1870 jako delegat przez Sejm tamże wysłany i zostawał tam, aż do zaprowadzenia wyborów bezporadnich tj. aż do opuszczenia Rady Pańs. przez Polaków w r. 1873. W tym peryodzie był czynnym w komisyi weryfikacyjnej i miał długą mowę w Radzie państwa d. 22 listopaha 1870 w przedmiocie wyborów czeskich z większej posiadłości, mowę która w dziennikach czeskich bardzo miłe znalazła przyjęcia. Jako członek komisyi hipotecznej przemawiał kilka razy w Izbie za wprowadzeniem przymusu legalizacyjnego w kraju naszym i za rozszerzeniem formy notaryalnej na wszystkie akta prawne w których chodzi o nieruchomość — a kilka paragrafów samejże ustawy hipotecznej z r. 1871 przyjęto w komisyi w jego stylizacyi.

Z wyborów bezpośrednich wszedł do Rady Państwa z m. Krakowa po Dr. Zyblikiewiczu w r. 1874 a w dniu 22 listop. 1874 postawił wniosek o zaradzenie naszym stosunkom kredytowym. Po uzyskaniu ustawy lipcowej 1877 r. przeciwko lichwie i przeciwko pijaństwu, przemawiał w Izbie po raz ostatni w dniu 16 maja 1779 r. domagając się ograniczenia stopy procentowej i ograniczenia wystawiania weksli na kupców i firmy protokółowane. Wniosku tego ostatniego bronił już w Sejmie krajowym w dniu 10 marca 1866 r.

Co do spraw sejmowych innych, wspierając się wzajemnie z Zyblikiewiczem, za obopólnem porozumieniem przemawiając w Sejmie, uzyskał z funduszów krajowych roczny datek 5000 złr. na pomieszczenie szkoły Sztuk pięknych w Krakowie, który to datek następnie zkapitalizowano i z tego to funduszu buduje się obecnie gmach na szkołę sztuk pięknych w Krakowie na Kleparzu. Gorąco przemawiał w Kole polskiem przeciwko secesyi w maju 1878 r. błagając aby w imię świętej naszej sprawy zaprzestano wojować z braćmi o jakieś zmiany regulaminu. Mowę tę drukował *Czas*.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Wiedeń 31 lipca, wieczór.

☐ Rosya oznajmiła mocarstwom urzędową drogą, że ewakuacya Rumelii już jest zupełnie skończoną, co zaś do Bułgaryi, to zostało tylko trzy pułki wojska rosyjskiego, celem towarzyszenia różnym komisyom europejskim, pracującym obecnie nad rektyfikacyą granic. Skoro roboty się skończą i te ostatki wojska opuszczą Bułgaryę w terminie naznaczonym.

Pisałem wczoraj, że kwestya Arab Tabii zostanie wkrótce uregulowaną i że sama Rosya nagli mocarstwa do tego. Dodać muszę, że gabinety londyński i petersburski działają w tym kierunku zgodnie z sobą, zapewne i inne dwory staną po stronie uchwały austryacko-angielskiej. Tu nie wątpią, że się ta sprawa prędko i dobrze skończy, tem bardziej, że Rumunia jest skłonną do zgody, ewentualnie do pewnych ustępstw. Różnice, jakie zachodziły z powodu delimitacyi serbsko-tureckiej granicy, także usunięto. Wąwozy tak zwane Prepelac, zostaną przy Serbii, a wzdłuż nich i między fortyfikacyami tureckiemi będzie wytknięty pas ziemi neutralnej. Władze tureckie zgodziły się na to, a tem samem trudności jakie były, są usunięte.

Największe trudności przedstawiało rozgraniczenie Czarnogóry od Turcyi, a to z powodu nieakuratności i błędów map geograficznych austryackiego generalnego sztabu. Ale i tu zdaje się spór zbliżać ku końcowi. Mocarstwa albowiem przyjęły propozycyę włoskiego komisarza p. Otolonghi, tego rodzaju, że punkta graniczne, względem których nie zostanie żadnych nieporozumień, będą oznaczone na karcie, jako stałe granice — *bornes;* te zaś, względem których istnieje niepewność pozostaną w zawieszeniu, nie będąc obowiązującemi, ani dla jednej, ani dla drugiej strony. Rozumie się tak długo, jak długo inżynierowie pomiarów nie skończą i nowe mapy nie będą gotowe. Z ukończeniem robót delimitacyjnych, oraz z ewakuacyą Bułgaryi główne punkta traktatu berlińskiego będą wypełnione. Pozostanie wprawdzie jeszcze wiele innych drugorzędnych kwestyj, ale w głównych zarysach decyzye aeropagu europejskiego będą wykonane. Kwestya grecka, mojem zdaniem, nie przestaje zagrażać podbojowi półwyspu bałkańskiego. W nowym ministeryum spraw zewnętrznych, są jednak innego zdania i utrzymują, że nominacya Safveta baszy ministrem spraw zewnętrznych daje gwarancyę rychłej ugody. Safvet będąc długi czas w Paryżu i zostając w najlepszych stosunkach z Waddingtonem, musiał się z nim porozumieć w zasadzie i jak tu myślą, nastąpi zapewne ugoda, według której Janina zostanie przy Turcyi w zamian innej terytoryalnej kompensaty na korzyść Grecyi.

Zostaje sprawa egipska, w której o tyle rzeczy postąpiły, że Turcya wróciła Tefvikowi z niektóremi znanemi już wam ograniczeniami wszystkie prawa firmanu 1873 r. Teoretyczna strona kwestyi egipskiej zdaje się więc niby załatwioną. Pozostaje strona praktyczna, najprzód likwidacya grzechów przeszłości, a potem dopiero ustanowią mocarstwa kontrolę mającą zabezpieczyć Egiptowi na przyszłość spokój i szczęście. Komisya likwidacyjna, w której wszystkie mocarstwa wezmą narównie udział, odpłynie wkrótce do Kairu.

W polityce wewnętrznej zdaje się panować cisza absolutna. Powiadam, że się zdaje, bo większa część ministrów na urlopie, a organa urzędowe zupełnie zamilkły W rzeczywistości wszakże tak nie jest. P. Taaffe bardzo ruchliwy i musi przygotowywać jakąś niespodziankę. Uważam w prasie polskiej od niejakiego czasu różne obawy o przyszłość. Nie umiem powiedzieć, czy są uzasadnione lub nie. Mogą się nawet wydawać zbytecznemi po tych świetnych rezultatach, jakie wydały ostatnie wybory. Ale pojmuję to dobrze: *Wer oft gehofft hat, lernet fürchten*, powiada, jeśli się nie mylę, Grabbe.

Wiedeń 1go sierpnia.

☐ Między Husni baszą a komisarzami austryackimi stanęła wreszcie ugoda, co do szczegółów expedycyi do Nowego Bazaru i mających się odbyć na miejscu prac. Największa trudność zachodziła w ułożeniu planu umieszczenia załóg. Koran zabrania kobietom muzułmańskim mieszkać pod jednym dachem z chrześcianami, postanowiono więc najmować osobne domy a w danym razie budować baraki. Zdaje się nawet, że się na tym ostatnim projekcie skończy, bo wojska będą musiały, przynajmniej pierwszemi czasy być dzień i noc na pogotowiu, pod bronia, a rozproszenie garnizonu mogłoby być niebezpiecznem. Jeśli komisya ta skończy prace swoje do połowy sierpnia, to w drugiej połowie sierpnia wojska może będą mogły wkroczyć do Nowego Bazaru. Tym razem nietylko tutaj ale i w Stambule są mocno przekonani, że okupacya Nowego Bazaru będzie marszem tryumfalnym i odbędzie się wśród najzupełniejszego spokoju mieszkańców. Być może że przykład Bośni i Hercegowiny wywarł pewien zbawienny wpływ na pograniczne ludności. Porządek i spokój jakiego niezaprzeczenie używa ludność muzułmańska w zajętych przez Austryę krajach musiały powtarzam zrobić wrażenie nawet na najbardziej fanatycznych żywiołach. Z drugiej strony Turcya pracuje zawsze i od dawna przygotowuje ludność tameczną do okupacyi. Chodzi tu albowiem o honor dyplomacyi tureckiej. Gdyby przyszło do walki, wszystkie teorye, któremi Wysoka Porta starała się dowieść, że okupacya Bośni i Hercegowiny dla tego się tak krwawo odbyła, że Austrya wkroczyła nie zawarłszy konwencyi. Byłby to silny argument, którym opozycya nie zaniecha walczyć przeciw hr. Andrassemu, jeśli się pokaże, ze Tureccy mężowie stanu mieli racyę. Tymczasem kwestya ta zostaje w zawieszeniu. Wyznam, że wolelibyśmy w danym razie robić hr. Andrassemu zarzuty, że wkroczył do Bośni przed zawarciem konwencyi, niźli mieć krwawe dowody, że i dzisiejsza konwencya jest próżnym frazesem.

P. Boerescu, rumuński minister spraw zewnętrznych, ma przyjechać do Wiednia w poniedziałek, a stąd pojedzie do Paryża, Londynu itd. Jak mi dzisiaj ktoś dowcipnie zrobił uwagę: *Mr Boerescu va faire une tournée pour placer l'article juif.* Celem podróży nowego ministra jest niezaprzeczenie kwestya żydowska. Ostatni okólnik rumuński o tyle przyniósł korzyści, że dzisiaj mocarstwa, pomimo gwałtownych artykułów urzędowej niemieckiej prasy dyskutują kwestyę równouprawnienia żydów, a tem samem zdają się uznawać *a priori* potrzebę zmodyfikowania pierwszych wymagań. W zasadzie o to się dzisiaj rozchodzi, że mocarstwa chcą, aby podzielono żydów rumuńskich na kategorye, nadając bezwarunkowo pewnym kategoryom naturalizacyę rumuńską. Rząd zaś rumuński nie chce podziału na kategorye, ale zobowiązuje się nadać natychmiast pewnej liczbie wybranych naturalizacyę, zostawiając kwestyę dalszej i ogólnej naturalizacyi na później, do decyzyi parlamentu. Na miejsce zmienionego 7go paragrafu, Rumunia zgadza się wcielić do konstytucyi zasadniczą myśl 44go artykułu traktatu berlińskiego, mocarstwa zaś żądają całkowitego wcielenia 44go artykułu. Podróż p. Boerescu po Europie przywiedzie zapewne do pożądanego skutku — i dla dziatek mojżeszowego wyznania zaświta jutrzenka i na tym nowym horyzoncie.

Wiedeń 1 sierpnia. Do *Polit. Corr.* piszą z Belgradu, że Rada ministrów serbskich zatwierdziła projekt konwencyi o koleje żelazne, ułożony i umocowany przez reprezentantów Serbii i Austro-Węgier, poczyniwszy w nim bardzo nieznaczne zmiany. Wskutek tego oczekują już teraz rychłego zamianowania delegatów serbskich, którzy zaopatrzeni w potrzebne pełnomocnictwa ze strony rządu serbskiego, przybyć mają do Wiednia w celu ostatecznego zawarcia pomienionej konwencyi.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 2 sierpnia.

Otrzymujemy od Dyrekcyi Szkoły Sztuk Pięknych następujące pismo:

Z polecenia WPana Dyrektora Szkoły Sztuk Pięknych uprzejmie proszę Szanowną Redakcyę o umieszczenie następującego sprostowania;

Sprawozdanie o wystawie Sztuk Pięknych w Nr. 172 gazety *Czas* umieszczone, zawiera niedokładności. Pytanie rzucone na wstępie artykułu czy krakowska Szkoła Sztuk Pięknych słusznie szczyci się obrazami M. Gottlieba, mogłoby dać do przypuszczenia, że autor sprawozdania, przyznać tego nie chciał. Maurycy Gottlieb wstąpił do szkoły Sztuk pięknych w Krakowie w roku 1874 i pracował w oddziale malarstwa w tejże szkole. — Gdy jednak pewien profesor tejże szkoły okazywać mu zaczął dość wiele niechęci, wtedy Gottlieb musiał z niej się usunąć, nie mając nadziei uzyskania u wspomnionego profesora słusznego i bezstronnego ocenienia prac swoich. Następnie Gottlieb przebywał w różnych miejscach, lecz nie pracował ani pod Angelusem ani pod Siemiradzkim jak to autor sprawozdania podaje.

W czasie bytności Dyrektora Matejki w Rzymie, Gottlieb sam prosił, by mógł być przyjętym na powrót do szkoły w Krakowie; a otrzymawszy zachęcającą odpowiedź, przybył tu w początkach roku 1879 i zapisał się do oddziału historycznego malarstwa. W Krakowie więc właściwie podmalowywał wszystkie postacie „Chrystusa w Synagodze“ i w Krakowie rozpoczynał malować niektóre inne szkice na wystawie będące.

Sprostowanie to czyni się tem konieczniej, iż jest ktoś z jakąś powagą arystyczną, któryby nie rad zaliczać ani Gottlieba, ani innych zdolniejszych w poczet uczniów Szkoły Sztuk pięknych.

Co się tyczy innej sprawy w tem sprawozdaniu o wystawie szkolnej zawartej, a mianowicie, by szkoła nie przyjmowała miernych talentów, to dość jest odpowiedzieć, że Dyrekcya szkoły nawet ułatwia przystęp do szkoły uczniom z miernemi talentami; raz dla tego by wykształcić dla kraju dobrych z wyższem uczuciem rzemieślników w zawodzie sztycharstwa, rytownictwa lub rzeźbiarstwa, a potem, że z miernych na razie talentów mogą wyrobić się lepsze.

Tyle na razie co do główniejszych rzeczy.

Kraków d. 1 sierpnia 1879 r,

Z poważaniem

M. Gorzkowski,

Sekretarz Dyrekcyi Szkoły Sztuk pięknych

— Z powodu założenia przez prof. Nowickiego Towarzystwa rybackiego urządziło grono tutejszych rybaków na intencyę pomyślnego rozwijania się tegoż Towarzystwa uroczyste nabożeństwo, które dziś o godzinie 9ej z rana odprawił w kościele ś. Katarzyny X. Wołek, przeor zgromadzenia XX. Augustyanów. Po skończonej mszy św. przemówił X. Wołek do licznie zebranych rybaków, wykazując im w krótkich słowach cel i pożytek, niemniej dążności Towarzystwa, które nie tylko dla nich samych, ale dla całego kraju bardzo znaczne może przynieść korzyści. Prócz zasłużonego nauczyciela prof. Nowickiego było obecnych także kilka osób, którym nieobojętną jest sprawa rozwoju rybactwa krajowego.

— Dnia 4 sierpnia o godz. 6ej wieczorem odbędzie się zwyczajne posiedzenie Wydziału krakowskiego Stowarzyszenia ochrony zwierząt w gimnazyum Ś. Anny.

— Piszą nam z ulicy Biskupiej:

Życie mieszkańców ulicy Biskupiej przeplatane jest wielu przyjemnościami, o których mieszkańcy cywilizowanych ulic naszego grodu wiedzą tylko z opisów życia małomiasteczkowego. W czasie deszczu trzeba brnąć po błocie, bo zielony chodnik nie jest nieprzemakalnym. W czasie pogody przedstawia się oczom przechodnia bardzo malowniczy widok. Istne obozy żebraków i włóczęgów w letnich negliżach spędzają czas w objęciach Morfeusza lub trzebią krwiożercze owady. Lecz nie sądźmy, aby na tem kończyły się przyjemności mieszkańców tej tak bardzo romantycznej ulicy. Browar przy niej położony przyczynia się do ożywienia jej postaci. Często się zdarza, że ognisty rumak wypada z browaru i śmiałemi susami przebiega ulice. Jesteśmy za tem, aby każdy miał wolność osobistą i przechadzkę także bardzo pochwalamy, ale co się tyczy konia, to wolelibyśmy, aby się przechadzał kierowany silną dłonią stajennego. W browarze przy bramie nie ma dzwonka, a ponieważ kilka wozów przyjeżdża tam codziennie, więc niecierpliwy woźnica wali przez kwadrans kijem lub kamieniem we wrota i klnie z całą zaciętością czasem nawet po niemiecku jeżeli to urlopnik.

— Dziś umarł w majątku swym Dąbrowicy w powiecie Bocheńskim Roman Sulima Włodek, b. poseł do Rady państwa z gmin wiejskich Bochnia-Brzesko, prezes Rady powiatowej Bocheńskiej, licząc lat 61. Eksportacya nastąpi jutro do kościoła w Podstolicach przy Wieliczce, w którym znajdują się groby familijne Włodków.

— Wieś Jankowice położona w powiecie Chrzanowskim na samej granicy pruskiej, była przed kilku dniami widownią krwawej awantury. Włościanin tamtejszy Paweł Czekalski, pasąc krowę na łące przytykającej do rzeczki granicznej, zasnął. Bydle wlazło do rzeki i już miało na drugą dostać się stronę, gdy Czekalski ocknąwszy się i spostrzegłszy to, pobiegł za niem. Ale zaledwie wszedł do wody zjawia z przeciwnej strony strażnik pruski i grożąc mu zastrzeleniem nie pozwala na krok dalej postąpić. Czekalski perswaduje, że przecież nie z jego winy krowa na drugą przeszła stronę, ale to nic nie pomaga, strażnicy, których kilku zaraz się zbiegło, zabijają krowę jak swoją własność. Tego jednak Czekalski nie chciał dopuścić, biegnie przez rzekę, rzuca się na strażników chcąc im ją odbić. Na krzyk jego zbiega się mnóstwo włościan i rozpoczyna się formalnie bitwa. Rezultatem tejże jest śmiertelne poranie Czekalskiego i mniej lub więcej ciężkie kilkunastu włościan. Po przybyciu straży granicznej ze strony austryackiej, spokój został przywrócony, ale w całej wsi panuje ogromne wzburzenie umysłów.

— Dzienniki warszawskie donoszą, że b. artystka teatru krakowskiego panna Jadwiga Czaki, została zaliczoną w poczet stałych artystek teatrów rządowych warszawskich.

— Z powodu braku kompletu już trzecie z kolei posiedzenie Rady miejskiej we Lwowie nie przyszło do skutku. Niepodobna, aby połowa członków wyjechała za urlopem, zatem powodem nieobecności kilkudziesięciu radnych jest brak poczucia obowiązków przyjętych na siebie.

— Jak donosi *Kuryer Poranny*, Dr Katarzyński, zmarły niedawno w Warszawie, z pozostałego majątku wynoszącego około 72,000 rubli zapisał 15,000 dla Akademii umiejętności w Krakowie, 12,000 warszawskiemu Towarzystwu Dobroczynności, z których połowa na sieroty a połowa na stypendya dla ubogich uczniów, 3000 dla podupadłych malarzy i rysowników, resztę zaś zapisał krewnym.

— Piszą do *Dziennika Poznańskiego:*

W Galicyi o kilometr drogi od Rymanowa, majętności hr. Potockich, przed kilku laty znaleziono źródło mineralne, które coraz więcej nabierało sławy ze swych uzdrawiających własn ści. Hr. Potoccy otoczyli więc to miejsce szczególną opieką. Źródło ujęto w piękne baseny, zbudowano wygodne łazienki o kilkudziesięciu wannach, wybudowano dom nowy piętrowy z kuchnią, salą jadalną z kilkudziesięciu pokoikami. Dnia 3go lipca zaproszeni duchowni obu

obrzędków tak miejscowi jak z okolicy dopełnili z wielką uroczystością poświęcenia nowego zakładu. Po połnudniu o godzinie 6ej odbyła się uczta dla rzemieślników, robotników i służby kąpielowej, na której znajdowali się hr. Potoccy i dwaj synowie przybyli na wakacye ze szkół. Po tej uczcie salwy strzały lejne dały znak rozpoczęcia uroczystości poświęcenia zakładu. Procesyonalnie udano się do źródła. Najpierw postępowali ze swym sztandarem uczniowie znanej szkoły snycerskiej w Rymanowie, założonej i utrzymywanej przez hr. Potockich, dalej postępowała straż leśna w pełnym rynsztunku pod przywództwem starego wiarusa, przygrywając na trąbkach myśliwskich, następnie szła służba kąpielowa i duchowieństwo otoczone rodziną hr. Potockich, gośćmi kąpielowymi i zaproszonymi na uroczystość, jako też dworem właścicieli Rymanowa, a lud wiejski zebrany tłumnie śpiewał pieśni.

— Że nazwa „aktor" może być według okoliczności obrazą, doświadczył tego na sobie według *Germanii* pewien negocyant w Niemczech. Odpowiedziano na prośbę swego kolegi o objaśnienie co do buchaltera, który u niego szukał miejsca: „Jabym go nie przyjął — to aktor." Buchalter dowiedziawszy się o tem, wytoczył proces o obrazę. Sąd skazał oskarżonego na 20 marek grzywny, motywując następnie swe orzeczenie: W danym wypadku i stósownie do okoliczności oskarżony obraził skarżącego nazwą: „aktor". Chciał on przez to powiedzieć, że skarżący nie wydaje się takim w stosunku do ludzi, jakim jest, że lubi udawać, a ponieważ tem bardziej jest widoczną, iż nazwą „aktor" scharakteryzowany został skarżący wobec człowieka, u którego szukał miejsca.

— Z Moskwy z rozkazu miejscowego jenerał-gubernatora wydalono w tych dniach 278 żydów, jako posądzonych o trudnienie się lichwą lub wypożyczaniem pieniędzy na zastaw różnych przedmiotów; wojsko i policya odprowadziły owych żydów za rogatki miasta. Na drugi dzień zrewidowano mieszkania, aby się przekonać, czy kto nie ukrył się lub nie powrócił.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Jana Palucha za kradzież sukmany i innych przedmiotów; Juliana Kaczygórę za oszustwo; za pijaństwo cztery osoby.

W policyi złożono: parę rękawiczek nowych damskich letnich, znalezionych na Stradomiu; sito i przedmioty cynowe od osoby podejrzanej odebrane.

Teatr Letni. W niedzielę d. 3 sierpnia: Dramat w 3 aktach przez J. Korzeniowskiego: *Karpaccy Górale.* — Początek o godz. wpół do 8ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godziny 11tej do 4tej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Dnia 1 sierpnia dzień pięknym, wieczór pochmurny, w nocy błyskawice w stronie północno-wschodniej. Ciepło od + 15·0 doszło do + 28·4 C. Barometr opadł troszkę. Stan jego d. 2 sierpnia o godz. 7ej rano 742·7 millimetr., równoczesna ciepłota powietrza + 19·2 C. Wiatr zachodni, pogoda.

— W niedzielę d. 3 sierpnia: Znalez. Ś. Szczepana; w poniedziałek 4go Dominika wyzn.

Wiadomości bibliograficzne.

— Wyszedł z druku Nr. 8 *Przewodnika bibliograficznego*, wydawanego przez Dra Władysława Wisłockiego. Kraków 1879 str. 113—132. Zeszyt ten zawiera spis książek i druków wyszłych w ciągu m. lipca.

Składki na srebrny wieniec dla J. I. Kraszewskiego:

Na ręce H. Muldnera, administratora „Czasu" złożył: Tadeusz Langie z Ostrowa p. Ropczycami 3 złr.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Targ miejski.

Dnia 29 lipca skonfiskowano na targu Franciszkowi Kapuście z Rączny cztery garnuszki masła; Małgorzacie Kątkownie garnuszek masła, ponieważ było zarobione i mało tłuszczu zawierające; Magdalenie Koziarzynie z Przegorzał koszyczek grzybów, zanadto od robaków stoczonych i w części zgniłych, zdrowiu ludzkiemu szkodliwych.

Dnia 31 lipca skonfiskowano Honoracie Chachlewskiej, kijaczce z Piasków, mięso krowie, które przeniósłszy przez rogatkę Podgórską, na sprzedaż po domach w ulicy Grodzkiej roznosiła; mięso to było barwy czarnej i cuchnące, zdrowiu ludzkiemu szkodliwe, dla tego zaraz zniszczone zostało.

Kraków, 2go sierpnia. *Siermontowski,* kom. targ.

Wiedeń 31 lipca.

Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 2108, zabitych wieprzów 143, żywych owiec 6303, żywej nierogacizny 1273.

Cielęta płacono 30 do 40, 48 złr.; zabite wieprze 40 do 48 złr.; żywe owce węgierskie 38 do 45, 50 złr.; zwykłe czarne w grubej wełnie 34 do 38 złr. za 100 kilo mięsa; żywą nierogaciznę galicyjską 33 do 35, 38 złr.; węgierską 32 do 35 złr. za 100 kilo żywej wagi. Na wczorajszym targu płacono woły 47 do 49, 50 złr.

Wilhelm Amirowicz. Caffé Stirbök.

Wiedeń 1 sierpnia.

Okowita. Na naszem targowisku cena się poprawiła; notujemy towar efekt. i na sierp. 31 złr. Peszt, 31go lipca: ——— złr. — Wrocław, 31go lipca: na lipiec 52·60 mrk. ——— — Szczecin, 31go lipca: 52·60 mrk. — na lipiec-sierpień 52·90 mrk., na jesień 53— mrk. — Berlin, 31 lipca: w miejscu 54·50 mrk., na lipiec-sierpień 52·90 mrk., na sierpień-wrzesień 52·90 mrk., na wrzesień-październik 53·10 mrk. — Paryż, 31go lipca: na ten miesiąc 55·75 frank., na sierpień 56·— frank., na wrzesień-grudzień 56·50 frnk.

Wykaz dochodów Kolei Galicyjskiej Karola Ludwika.

1879	Kraków-Lwów zł.	c.	Lwów-Brody Podwołoczyska zł.	c.	Razem zł.	c.
Od 1go do 10go lipca 1879 r.	249,201	64	53,263	44	302,465	08
Od 1go stycz. do 30 czerwca 1879 r.	3,581,838	61	761,112	55	4,342,951	16
Razem	3,831,040	25	814,375	99	4,645,416	24
1878						
Od 1go do 10go lipca 1878 r.	269,409	30	81,349	96	350,759	26
Od 1 stycznia do 30 czerwca 1878 r.	4,554,597	42	1,320,923	30	5,875,520	72
Razem	4,824,006	72	1,402,273	26	6,226,279	98

Przyjechali do Krakowa od 1 do 2 sierpnia.

HOTEL POLLERA. M. Podczaski z Pogorzycy; St. Dunikowski z Kongresówki; M. Przybylski z Frysztaka; A. Ciszkiewicz z Port-Marin; K. Miszewski z Medyki; M. Wolf z Drezna; Hern i Kaz. Romański ze Lwowa; J. Oppenheim z Prus; L. Droosten z Londynu; Dr Ed. Wolk z Mohilewa; F. Mrozowski ze Lwowa; J. Hyxa z Berna; X. Wład. Jankowski z Berna; G. Kupferschmidt z Cieszyna; M. Morawiecki ze Lwowa; A. Hirsch z Kościelnik; B. Zeissler, L. Razenböck, F. Bruner i H. Chalupa z Wiednia; B. Woykowski z Berlina.

HOTEL SASKI. Hr. H. Breza z Podleszan; hr. B. Poniński z Małoszowa; Dr Ign. Janicki, R. Porazinski, C. Stromenski, Józ. Chudzicki z Warszawy; Dr A. Kulesza z Samary; T. Teod. Opatowicz z Kijowskiego; J. Knorr, A. Wajdt z Poznania; W. Siekierzyński z Tarnowa; R. Rydel z Nizin; J. Krzysztoporska, J. Palicka z Wieszczyczyn; L. Schultzowa z Żądra; B. Skibniewski z Balic; Jan Zabielski z Dorohowa; W. Eckert z Wrocławia; Dr A. Danysz, S. Żupański z Poznania; I. Rozwadowski ze Lwowa; Wł. Ścibor Rylski z Biaszytowa.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Wersal 31 lipca. Podczas obrad nad budżetem spraw zagranicznych rzekł między innemi Waddington, że rząd trzyma się tradycyjnej polityki Francyi, podjąwszy inicyatywę na korzyść Grecyi. Francya nie stoi odosobnioną w swoich staraniach około dobra Grecyi i znajduje poparcie u niektórych państw podpisanych na traktacie berlińskim. Minister spodziewa się rychłego rozwiązania kwestyi o granicę, lubo odwleka się ona w skutku przesilenia ministeryalnego w Turcyi. Co się tyczy Rumunii, Waddington przypomina cywilizacyjną rolę Francyi w kwestyi rumuńskiej, która napotyka na lokalne przeszkody. Celem Francyi było zawsze zaprowadzenie w Egipcie dobrą, uczciwą administracyę a spodziewa się celu tego dopiąć. Porta poczyniła zastrzeżenia przeciw finansom z lat 1873 i 1866. Mocarstwa zażądały wciągnięcia do nowego firmanu najważniejszych ustępów dawnych firmanów; co też uskutecznionem zostało. Dokumenta dyplomatyczne przedłożone będą Izbie na początku przyszłej sesyi. W senacie oświadczył minister wojny, że z powodu żniw 40,000 żołnierzy otrzymało urlop na sierpień a rezerwiści powołani będą o 10 dni później. Senat uchwalił projekt rządowy względem przedłużenia traktatów handlowych. — Komisya senatu obradowała dalej nad projektem Ferrego pod względem wolności wyższego wychowania, odrzuciła art. 7, a następnie cały projekt ustawy 6 głosami przeciw dwom. Juliusz Simon wybrany został sprawozdawcą; wszelako obrady nad projektem ustawy odroczone zostały do sesyi jesiennej. Jutro Izba i senat odroczą się.

Marsylia 31 lipca. Hr. Chambord odpowiadając na adres biesiady legitymistów (w dzień S. Henryka) zbija zarzut, iż z własnéj woli zaniechał skorzystać z cudownéj sposobności wstąpienia na tron. Zastrzega on sobie wyjaśnienie zupełne zajść r. 1873. Powrót do monarchii tradycyjnéj odpowiadał uczuciom większéj części kraju, która pragnęła mieć króla, ale intrygi polityczne stały się przyczyną postanowienia, aby dać krajowi burmistrza pałacowego. „Jeżeli, mówi hr. Chambord, okazywałem przed Europą, która natychmiast po naszych niezmiernych nieszczęściach zwracała baczną na nas uwagę, więcéj troski o godność królewską i o wielkość mojéj misyi, uczyniłem to dla tego, aby pozostać wiernym swojéj przysiędze, że nie chcę być królem jednéj frakcyi albo jednego stronnictwa. Nie, nie przyjmę za opiekunów ludzi żywiących się złudzeniami i zamieszkami, ale nie przestanę odwoływać się do pomocy wszystkich ludzi uczciwych. Zbrojny taką siłą i za łaską Bożą mogę uratować Francyę. Powinieniem i chcę to uczynić."

Londyn 31 lipca. W Izbie niższéj Northcote zapowiedział, że w poniedziałek wniesie żądanie 3 milionów kredytu na wojnę z Zulami a spodziewa się, że wystarczy to do przyszłéj sesyi parlamentu. W skutku tego kredytu nadwyżka w budżecie zamieni się w niedobór 1,163,000 funt. sterl. Gdy kolonie w Afryce południowéj mają ponosić część wydatków na tę wojnę, przeto potrzeba tylko chwilowego pokrycia ich; minister żąda przeto upoważnienia do wypuszczenia bonów na 1,200,000 funt. sterl.

Londyn 31 lipca. W Izbie wyższej na zapytanie Stanhope oświadczył Salisbury, że Rumelia wschodnia jest zupełnie opuszczoną przez wojska. Ostatni żołnierz rosyjski wyszedł z tej prowincyi przed dwoma dniami.

Konstantynopol 31 lipca. Dzienniki *Neologos* i *Thrali* zostały zawieszone.

Tagblattowi nie spodobał się artykuł *Czasu* wykazujący, iż Galicya pokrzywdzoną jest co do liczby deputowanych wysyłanych do Rady państwa, a pokrzywdzoną na korzyść innych krajów koronnych. Poświęca też przedmiotowi temu obszerny artykuł wstępny, w którym pozwala sobie żartobliwych wyrażeń, iż teraz Polacy wzięli się do statystyki, aby na jej podstawie bronić praw swoich i wywalczyć sobie większość. Argumentów jednak zbyt mało w pomienionym artykule, znać owszem w nim pewną obawę.... Podając ów artykuł w *Czasie* zrobiliśmy zastrzeżenie, bo niezgadzaliśmy się na niektóre zasadnicze twierdzenia autora, lecz nieprzypuszczaliśmy, aby można z niego wyprowadzić wniosek, że gdyby wybory do Rady państwa odbywały się na słusznej podstawie, natenczas Izba deputowanych zamieniłaby się na Sejm polski. To nieco za śmiałe i dowolne twierdzenie. Wogóle jednak przyznać trzeba *Tagblattowi*, że prowadzi polemikę spokojnie i przyzwoicie, co w dziennikach wiedeńskich należy do rzeczy rzadkich; że tym razem formie spokojnej odpowiada treść słaba, to już nie wina dziennika, ale słuszność sprawy, przeciw której trudna walka.

Zawiadamiają nas listownie z Petersburga, że nowomianowany kurator warszawskiego okręgu naukowego radca tajny Apuchtin, ma w tych dniach przobyć do Warszawy dla objęcia posady.

Odwołanie nuncyusza apostolskiego z Monachinm Maselli a mianowanie na jego miejsce Roncellego ma znaczyć, że tenże ma dokończyć rokowań z Berlinem i zostać mianowany nuncyuszem na całe Niemcy, ale z siedzibą nie w Monachium, lecz w Berlinie. Podstawą układów ma być zawieszenie działalności ustaw majowych i sądu dla spraw kościelnych, oraz powrót biskupów; rewizya zaś ustaw majowych a właściwie zniesienie ich, które wymaga udziału Sejmu odłożonem zostaje na czas późniejszy, gdy skład Sejmu dozwoli liczyć na jego przychylenie się.

Według *Fanfulli* kardynał Nina ma złożyć urząd sekretarza stanu a zastąpi go jako podsekretarz msgnr Laurenzi; msgnr Włodzimirz Czacki ma być przeznaczony na nuncyusza do Paryża.

Izba deputowanych wersalska zakończyła swoje czynności i odracza się do października, niemniej senat ma się zaraz odroczyć, skoro niekorzystna dla wniosków Ferrego uchwała komisyi senackiej każe przewidywać odrzucenie ustawy o wyższem wychowaniu w pełnym senacie. Przed zakończeniem obrad budżetowych minister Waddington chlubił się inicyatywą Francyi w kwestyi greckiej i mógł dopiero wyrazić nadzieję, iż pozyska inne mocarstwa dla swoich zapatrywań. Szczęśliwszym był w kwestyi egipskiej, lubo zamilczał, iż bez Anglii nie byłaby Francya odegrała żadnej roli w zatargach z Izmaiłem.

Hr. Chambord, domniemany Henryk V, tłumaczył się w liście ogłoszonym drukiem, dla czego okazał się być trudnym przed sześciu laty w przyjęciu tronu ofiarowanego mu, największy nacisk położył na intrygi, jak mówił tych, którzy chcieli mu stawiać warunki, gdy on na prawie historycznem opierał się. Wszelako hr. Chambord zapowiada, że przyjdzie jeszcze chwila — że go powoła naród. Nie wiemy, czy chwila ta przyjdzie dla hr. Chamborda, ale przyjdzie niezawodnie dla zmiany zupełnej dzisiejszego stanu Francyi, pracują bowiem na to radykaliści, aby coraz dalej postępowała Francya na drodze przez nich wskazanej, która kończy się bezdenną otchłanią.

Nowe zmiany w ministeryum tureckiem zapowiada telegraf z Stambułu. Jakie będą te zmiany? *Daily Telegraph* przypisuje obalenie Cheireddina wpływom Rosyi; alež wszystko co się stanie w Turcyi jest w oczach Anglii dziełem Rosyi; to zaś co Rosyi nie jest na rękę uważają w Petersburgu za dzieło Anglii. Antagonizm ten świadczy o tem chyba, że na polu spraw tureckich walczą interesa dwóch tych mocarstw, które wcześniej czy później bezpośrednio zetrą się z sobą.

Ostatnie telegramy „Czasu."

Buda-Peszt 2 sierpnia. Dziennik urzędowy ogłasza uwolnienie hr. Zichy-Ferraris z posady sekretarza stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych na własną jego prośbę.

Wersal 2 sierpnia. Senat przyjął wczoraj projekt ustawy tyczącej się urządzenia szkół normalnych dla dziewcząt. W ciągu rozpraw zaszedł wypadek wywołany zaczepieniem projektu ustawy ze strony prawicy i z powodu obrony ministra Ferrego. Prawica naganiła zachowanie się prezesa Izby, które większość pochwaliła przez przyjęcie porządku dziennego z lewicy wniesionego.

Wersal 2go sierpnia. Izba uchwaliła budżet spraw zagranicznych, a odrzuciła poprawkę tyczącą się zniesienia poselstwa przy Stolicy Apostolskiej, potwierdziła zaś wykreślenie pensyi 8,000 franków pobieranej przez byłego ministra księcia Decazes; następnie odrzuciła poprawkę, naznaczającą półroczny termin dla konwersyi renty 5-procentowej; wreszcie potwierdziła cały budżet rozchodów.

Rzym 1 sierpnia. Nowo mianowany nuncyusz papieski w Bawaryi Roncetti powiezie z sobą postanowienia tyczące się *modus vivendi* między Watykanem a Niemcami. Przed przyjazdem do Monachium albo też zaraz za swojem tam przybyciem, będzie się on widział z ks. Bismarkiem. Zapewniają, że wspomniany *modus vivendi* już umówiony jest z ks. Bismarkiem i że idzie tu jedynie o wymianę podpisów. Za podstawę *modus vivendi* naznaczają: 1) Zaniechanie stósowania ustaw dyscyplinornych z zachowaniem *status quo* ze strony Watykanu aż do rewizyi ustaw majowych; 2) powrót biskupów i duchowieństwa na swoje posady, po przyrzeczeniu, że posłuszni będą tym przepisom świeckim, które nie sprzeciwiają się ustawom kanonicznym; 3) nieścieśnione wykonywanie duchownego urzędu ze strony biskupów i duchowieństwa pod przyrzeczeniem, iż nie zamierzają naruszyć spokojności państwa. Obie strony zezwalają na rewizyę ustaw majowych, skoro nadejdzie stósowna do tego pora. Pytanie co do obustronnego reprezentowania pamiętnem w tej chwili zostało. Oprócz Ledóchowskiego, kilku jeszcze innych wygnanych biskupów, zasięgnąwszy rady Watykanu, podało o pozwolenie powrotu na swoje posady.

Rzym 2 sierpnia. *Italie* pisze: Minister Villa polecił prefektom w okólniku, aby baczną zwracali uwagę na ludzi znanych, jako sprawców demonstracyj i zamieszek, rozciągnąwszy na nich ciągły dozór; w tym celu mają używać wszystkich prawnych środków prewencyjnych i represyjnych, a osobliwie powstrzymywać każdą manifestacyę objawiającą się w duchu *Italia irredente.*

Rzym 2 sierpnia. Oboje królestwo wyjechali dziś rano w towarzystwie Cairolego i Villi z licznym orszakiem do Genui, gdzie staną wieczorem.

Londyn 2go sierpnia. *Times* kładzie wielki nacisk na zasługi Bismarka około przyjścia do skutku traktatu berlińskiego i podnosi tę okoliczność, że pomimo ścisłych stosunków mocarstw północnych w ostatnich 50 latach, Niemcy w sporze wschodnim pod wpływem Bismarka zawsze w końcu rozstrzygały na korzyść państw zachodnich. *Times* upatruje w tem zachowaniu się najlepszą rękojmię, że wpływ Zachodu w rzeczach wschodnich nie jest lekceważony i że traktat berliński stanowić będzie nieustającą podstawę dla przyszłego rozwoju Turcyi europejskiej i azyatyckiej.

Londyn 2 sierpnia. Depesza otrzymana przez *Globe*, niepotwierdzona jeszcze urzędownie, donosi, że cholera wielkie spustoszenie zrządza w szeregach wojska indyjskiego, wracającego z Afganistanu.

Londyn 2 sierpnia. Bióro Reutera donosi, że do zatoki Bezika zawinęło 6 angielskich okrętów pancernych, a w Salonice oczekują przybycia eskadry francuskiej.

Kursa.—Wiedeń 2 sierpnia godz. 2 min. 30 po poł.—Renta papierowa 67·—.—Renta srebrna 68·30. — Renta złota 78·60. — Losy z r. 1860 125·25. — Akcye Banku Narodowego 830·—. — Akcye kredytowe 271·50. — Londyn 115·75. — Srebro —·—. Napoleony 9·23½. —— Lombardy 90·— — Losy z roku 1864 158·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 237·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 136·—. — Akcye kolei węg. półn.-wschod. 128·—. — Anglo-Bank 127·90 Obligacye indemn. galic. 91·25. — Losy prem. węgierskie 103·75.— Akcye kolei Koszycko-Bog. 113·50. — Akcye kolei półn. zach. austr. 127·25. 6% Listy zast. hipoteczne 95·50 — Marki 56·80. Ruble 121·75·— 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 92·—.

Usposobienie giełdy: dosyć stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi Kupieckiej.

Kraków 2 sierpnia

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	120 —	121 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 60	1 65
Marki niemieckie za 100 marek	56 —	57 —
Dukat ważny	5 38	5 42
20 frankówka	9 18	9 35
Imperyał ważny	9 36	9 55
Srebro austryackie za 100 złr.	99 75	100 25
Kupony sreb. płatne	99 —	100 —
Listy zastawne i oblig.		
5% pożyczka krajowa galicyjska	93 50	— —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	90 50	92 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	— —	— —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	91 —	92 50
5% listy „ banku hipot.	95 —	96 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	97 50	— —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	93 —	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	91 —	94 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	94 —	97 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	96 —	99 —
Prioritety banku gal. dla h. i prz. w Krak. (100%)	— —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I [za 100 rubli]	98 —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli]	98 —	— —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	97 —	99 —
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	87 —	89 —
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	236 —	240 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	134 —	138 —
„ banku hipot. we Lwowie (ex Dyw.) „ 200	250 —	— —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	17 75	19 50
Losy miasta Stanisławowa	25 —	26 50

(Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodn. w miarę terminu płatn.; we Lwowie za 100 złr. w. a.; listy Król. Pol.: rub. i kop.)

Wiedeń 1 sierpnia.

Obligi długu państwa.

	płacą	żądają
4⅕% Renta papierowa	67 05	67 20
4⅕% „ srebrna	68 5	68 60
4% „ złota	78 85	79 —
3½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	115 25	115 75
4% Losy z roku 1860 po 500 złr.	— —	— —
4% „ „ 1860 „ 100 złr.	— —	— —
„ „ 1864 „ 100 złr.	158 25	158 75
„ „ 1864 „ 50 złr.	157 75	158 25
Losy Como-Renten	27 —	28 —

Obligi indemnizacyjne.

	płacą	żądają
Czeskie . . . 10% podat.	102 50	103 50
Bukowińskie „	87 75	— —
Galicyjskie „	91 25	91 75
Morawskie „	102 50	103 50
Niższo-austryackie „	104 75	105 25
Wyższo-austryackie „	101 —	102 —
Szlązkie „	96 50	— —
Styryjskie „	99 75	100 50
Siedmiogrodzkie 7% „	85 40	85 8
Węgierskie „	88 —	88 50
Węgier. z klauz. 1867 „	85 50	86 —
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	112 50	113 —
6% Renta węgierska złota	93 60	93 75
4½% „ „ (za Ostbahn)	72 —	72 25

Akcye bankowe.

	płacą	żądają
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	127 80	128 —
Boden-Credit węgierskie . 140 złr.	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	— —	— —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	272 25	272 50
„ „ węgierskie . 200 „	258 25	258 60
Depositen-Bank . 200 „	174 —	175 —
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	795 —	805 —
Gal. Banku hipotecznego . 200 „	— —	— —
„ „ dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	830 —	832 —
Real-Credit-Bank . 200 „	164 —	167 —
Unionbank . 100 „	88 6	88 80
Verkehrsbank ogólny . 140 „	117 —	117 50
Wied. Bankverein . 100 „	127 —	127 25
„ Lombard- & Es.-Bank 100 „	— —	— —

Akcye kolei.

	płacą	żądają
Albrechta . 200 złr. bez%	47 —	48 —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	138 25	138 50
Aussig Töplitz . 210 „ „	373 —	— —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 „ „	583 —	585 —
Elżbiety . 210 „ 5%	184 25	184 75
Linz-Budweis . 200 „ „	161 —	161 50
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	142 50	143 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2208	2213
Franciszka Józefa . 200 „ „	145 25	145 75
Gal. Karola Ludwika . 210 „ 5%	238	238 25
Koszycko-Oderberg. . 200 „ „	113 25	113 75
Lwowsko-Czern.-Jassy 200 „ „	135 75	136 25
Nordwest austr. 200 „ „	127 75	128 25
„ „ Lit. B. 200 „ bez%	67 50	68 —
Rudolfa . 200 „	134 75	135 25
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	104 50	105 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	282 —	282 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	90 —	90 50
Süd-nord. Verb. (Par.) 210 „ „	97 75	98 25
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	216 25	216 —
Tramway Wiedeń . 170 „ „	186 75	187 25
„ „ nowe 70 „ „	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	104 —	105 —
„ Nord-Ost . 200 „ „	128 —	128 50
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	124 —	124 50

Akcye różnych przedsiębiorstw.

	płacą	żądają
Gasgesell. ogól. austr. 200 złr. 5%	— —	— —
Gas-Industrie Wied. . 90 „ „	90 25	91 75
Liesing. browaru . 100 „ „	45 —	46 —

Listy zastawne.

	płacą	żądają
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	93 —	— —
5% Boden Kredit allg. złotem płatne	115 50	115 75
5% „ „ „ papier. 33 lat	90 75	100 —
6% Bukow. Kasy Oszczędności	— —	— —
6% Towa. kred. krakowskiego 18 lat	95 —	96 —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	97 —	— —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	92 —	93 —
5½% „ „ złote . 36 lat	94 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	82 —	— —
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	91 25	92 —
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	91 25	92 —
6% „ Bank. Hipot. lwow.	95 60	96 10
6% „ „ Włość. „	98 50	99 —
5½% Hipot. Morawskie . 36 lat	— —	— —
5% Bank. austr. węg. (National.) mon. k.	— —	— —
5% „ „ „ „ na w. a.	101 50	101 70
5% Szlązko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	97 —	97 50
5½% Real-Creditbank . 36½ lat	92 50	— —
5½% Styryjsk. Kasy Oszczęd.	101 50	— —
5½% Węg. ogól. Bod. Kred. . 34 lat	— —	— —
5½% „ Boden Credit-Institut	102 —	102 50

Priorytety kolei.

	płacą	żądają
Albrechta . 300 złr. 5%	78 10	78 30
Alföld-Fiume . 200 „ „	82 —	82 25
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	79 —	79 50
Donau-Dampfsch. . 300 „ „	100 —	101 —
„ „ 100 i 200 „ 6%	105 50	106 —
„ „ złotem . 200 „ 5%	— —	— —
Dux-Bodenb. Em. 1871 . 150 „ bez%	— —	— —
Elżbiety . 100 „ 4½%	95 75	96 —
„ Em. 1862 . 300 „ „	95 —	95 5
„ Linz-Budweis . 200 „ 5%	94 60	94 90
„ Em. 1870 . 200 „ „	93 —	93 60
„ „ 1872 . 200 „ „	95 50	96 —
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	91 60	91 85
Eperies-Tarn. węg. część 300 „ 5%	77 75	78 25
Ferdyn.-Nordb. rz. kon. . 4½%	104 50	105 —
„ „ wal. austr. „	99 —	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	105 —	105 50
„ poż. 14 million. 1872 . „	107 —	— —
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	103 75	104 25
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	94 50	94 75
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	93 —	93 75
Fünfkirchen-Bárcser . 200 „ „	91 —	92 —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	102 75	103 25
„ II „ 1867 300 „ „	101 40	101 80
„ III „ 1871 300 „ „	100 75	101 —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Glognitzerbahn na mon. kon. . 4½%	93 —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 złr. 5%	79 —	79 40
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	83 —	83 25
„ II „ 1867 300 „ 5%	86 30	86 6
„ III „ 1868 300 „ „	78 75	79 2
„ IV „ 1872 300 „ „	75 —	75 50
Morawskiej Gränzbahn . 200 „ „	70 25	70 75
Neuburg Mariazell . 200 „ „	70 —	71 —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	96	96 2
„ „ Lit. B. . 200 „ „	89 30	89 60
„ „ Em. 1874 200 „ „	105 75	— —
Pragsko-Dux . 150 „ bez%	— —	— —
„ Em. 1872 . 150 „ „	— —	— —
Rudolfa . 300 „ 5%	85 60	86 —
„ Em. 1869 . 300 „ „	84 60	84 90
„ Em. 1872 . 300 „ „	84 60	84 90
„ Salzkam. gut. zł. 200 „ „	100 50	100 75
Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „	72 20	72 50
Staatseisenbahn fr. 500 . 3%	163 —	160 —
„ Em. 1874 500 . „	164 50	165 50
„ Em. I . 200 „ 5%	— —	— —
„ Em. II 1874 . 200 „ „	— —	— —
Südbahn (Lombardy . 500 fr. 3%	120 75	121 25
„ „ . 200 złr. 5%	121 25	121 50
Südnordd. Verbind. . 100 „ 4½%	90 —	91 —
„ „ II Em. . „ 5%	88 50	89 10
„ „ III „ . „ „	83 —	83 50
„ „ Em. 1875 „ „	— —	— —
Theissb.-Gesell. . „ „	95 75	96 25
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	73 —	73 50
„ „ II Em. 200 „ „	70 —	70 50
„ Nordost . 300 „ „	73 50	74 —
„ „ złotem . 200 „ „	87 70	87 90
„ Westbahn . 200 „ „	75 25	75 75
„ „ Em. 1874 200 „ „	74 50	75 —

Losy.

	płacą	żądają
5% Donau-Regul. . złr. 100	107 75	108 25
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	112 70	113 —
„ Węgierskie . „ 100	103 30	103 70
3% „ Tureckie . fr. 400	20 50	20 75
Kredytowe . złr. 100	168 50	169 —
Clary . „ 42	36 —	37 —
4% Donau-Dampfsch. . złr. 105	103 50	104 50
Inszpruku . „ 20	22 50	23 50
Keglewicha . „ 10½	16 —	16 50
Krakowskie . „ 20	18 —	18 50
Ofner (miasta Budy) . „ 40	34 —	34 50
Palffy . „ 42	36 25	— —
Rudolfa . „ 10½	18 —	18 50
Salma . „ 42	46 —	46 50
Salzburgskie . „ 20	19 75	20 25
St. Genois . „ 42	37 —	37 50
Stanisławowskie . „ 20	25 50	26 —
4½% Tryesteńskie . „ 105	119 —	120 —
4% „ . „ 50	61 —	63 —
Waldsteina . „ 21	30 50	31 50
Windischgrätza . „ 21	33 —	34 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty ważne	5 46	5 48
20 frankówki	9 22	9 22⁵
Imperyały rosyjskie	9 48	9 49
Funty szterl. angielskie	11 57	11 61
Listy tureckie złote	10 50	10 54
Srebro za 100 złr.	— —	— —
Kupony srebrne za 100 złr.	— —	— —
Marki niemieckie za 100 marek	56 76	56 80
Ruble papierowy za 100	121 25	121 50

Lwów 1 sierpnia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	255 —	258 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	91 25	92 20
4% „ „ „ „	84 —	85 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	91 25	92 20
6% „ „ Banku hipot. gal.	95 35	96 25
6% „ „ „ włościań. gal.	97 —	98 50
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	91 —	92 —
6% „ pożyczki krajowej	94 —	96 —
Rubel rosyjski papierowy	1 20	1 22
Srebro austryackie	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

Warszawa 31 lipca.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
4% Listy zastawne I seryi	— —	100 —
4% „ „ II „	— —	100 —
kupon	—	42
5% „ „ nowe 1869 r.	— —	98 75
kupon	—	— 52
4% Listy likwidacyjne	— —	88 20
kupon	—	— 65
Akcye kolei Warszaw.-Wied.	— —	— —
„ „ Bygdoskiej	— —	— —
5% Losy Pożyczki prem. ros. 1864	— —	— —
5% „ „ „ 1866	— —	— —

ZAKŁAD
wychowawczo-naukowy żeński
Maryi Serwatowskiej

w Krakowie, w Rynku głównym pod L. 17,
przeniesionym został
od dnia 1go lipca b. r. do domu pod Nr. 174 „pod Zającem“ przy ulicy Wiślnej.

Zaszczycona zaufaniem Szan. Rodziców i Opiekunów, zmuszoną zostałam powiększyć mój Zakład, wynajmując lokal większy, jak i przybierając więcej sił nauczycielkich. Dziękując przytem Szanownym Rodzicom i Opiekunom za dotychczasowe zaufanie, mam zaszczyt donieść, że **kurs nauk rozpocznie się z dniem 1 września b. r.** Wpisy rozpoczynają się w dniu 25 sierpnia b. r.

O łaskawe wczesne zgłoszenia najuprzejmiej proszę. (1633-4-)

Marya Serwatowska.

W BIURZE NAUCZYCIELSKIEM
Heleny Nowoleckiej

są do umieszczenia nauczycielki Polki, posiadające nauki wyższe, języki obce i muzykę; cudzoziemki, bony i guwernantki; nauczyciele prywatni z wykształceniem wyższém i znajomością obcych języków.

W Krakowie, ulica Gołębia Niższa Nr. 183 I. piętro. (1945-1)

Apteka w Andrychowie
poszukuje **asystenta.** — Bliższa wiadomość u właściciela. (1944-1-3)

Retuszer praktyczny
może znaleźć stałe pomieszczenie w zakładzie fotograficznym **Walerego Rzewuskiego w Krakowie.** Jest pożądaną znajomość języka polskiego, i dowód przynajmniej rocznego zajmowania się retuszowaniem fotografij na papierze w którym z zakładów fotograficznych. (1947 1-3)

Zakład gazowy w Krakowie

poleca P. T. Publiczności najlepszy: **Koks** z węgli morawskich i pruskich, służący jako znakomity materyał opałowy i sprzedaje takowy po 50 c. Przy zakupnie całych wagonów z odwozem na kolej, — tu dzież: **Smołowiec** z węgla kamiennego, używany do smarowania dachów krytych ogniotrwałą tekturą, licząc za 50 Kgm. 2 złr. (1922-1-3)

Zarząd Zakładu gazowego
Konr. Voss.

Specyalny lekarz
Dr. Briess
dla chorób wiedów i skórnych, jako: wypryski, wyrzucenie, wysypki, liszaje, wrzody, brodawki, piegi, plamy wątrobiane i brzemienne, wyrzuty [illegible]
Franz-Josefs-Kai Nr. 33 w Wiedniu. (1863-1-20)

Niemiły kaszel!

Wyrabiany przez **G. A. W. Mayera** w Wrocławiu

biały syrup piersiowy

który kilkakrotnie używałem z najlepszym skutkiem w uporczywym kaszlu u moich dzieci, mogę każdemu jaknajlepiej polecić.

Cheb, 27 marca 1877 r.
Max Gottlieb, spedytor.

Powyższy syrup jest do nabycia **w Krakowie u p. Wiktora Redyka, aptekarza pod Barankiem** i u p. Krokiewicza na Stradomiu; w Podgórzu u p. Skakalskiego; w Tarnowie u p. Wielogórskiego; w Przemyślu u pana Edwarda Machalskiego. (864-1-)

APTEKA „POD GWIAZDĄ“
Konstantego Wiszniewskiego
w Krakowie przy ulicy Floryańskiej
otrzymała świeże
Wody mineralne
tak krojowe jakoteż zagraniczne i sprzedaje takowe skrzyniami jakoteż pojedynczo. (1709-31)

Prędkie i pewne niszczenie
szczurów i myszy
przez Jego Cesarską Mość **Cesarza Franciszka Józefa I. wyłącznym przywilejem** odznaczoną (679 5-)
trucizną na szczury,
którą prawdziwą nabyć można: **w Krakowie u p. Mikołaja Jawornickiego;** we Lwowie u pp. *Konstantego Iskierskiego, Jakóba Beisera, Zygmunta Ruckera* i *P. Mikolascha;* w Przemyślu u p. *Kozłowskiego;* w Stanisławowie u p. *Stecher v. Sebenitz* i p. *A. Amirowicza;* w Tarnowie u pp. *T. Wielogórskiego* i *W. Müldnera i Sp.* w Tarnopolu u *F. Jamrogiewicza* apt.
Cena sztuki 50 centów.

TAPETY
od **20 cnt.** rulon i wyżej.
KUTRZEBA I MURCZYŃSKI
w Krakowie.
[1810-5-20]

Mąkę kościaną parowaną

w najlepszym gatunku, z zaręczeniem $3\frac{1}{2}$ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiej 1874 r. **dyplomem uznania,** nabyć można albo u podpisanych, lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.**

O wczesne zamówienia uprasza się. (1907-2-24)

Fabryka parowa mąki kościanej i spodium
B. Schönberg & Fränkel
przy ulicy Mostowej pod Nr. 353/4.

ZATWARDZENIU
zapobiega się i leczy przez użycie
Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, niesprawują rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczająca krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metody użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdéj pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece Pa Dehaut, rue Faub. St. Denis 147. 1726 29

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Z. Ruckera i u p. Kaliksta Krzyżanowskiego, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kuliaka i Franzosa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

Obwieszczenie.

Od wszystkich wkładek z dniem 1 sierpnia 1879 do Kasy Oszczędności wnoszonych, płaci Kasa po 5% **(pięć od sta)**; od dotychczasowych zaś wkładek płaci Kasa i nadal po 6% **(sześć od sta)** aż do dalszego postanowienia.

Powyższą uchwałę zapadłą w myśl §. 10 statutów Kasy na zgromadzeniu Członków Wydziału Wielkiego Kasy Oszczędności dnia 26 lipca 1879 podaje Dyrekcya niniejszem do publicznej wiadomości.

W Krakowie dnia 29 lipca 1879 r. (1914-4-)

Kasa Oszczędności miasta Krakowa.

Franciszek Slęk. *Jerzy Goebel.*

Całe węgierskie promesy . . złr. 3.—
Połówki węgierskich promes złr. 1.75 } i stempel

Ciągnienie już **dnia 14 sierpnia.** Główna wygrana **200,000 złr. w. a.!**

Zaliczki na papiery państwowe i losy.
NYITRAI & COMP. w Wiedniu, Kärntnerstrasse Nr. 16, eisernes Haus. [1963 1 6]

PROMESSY
na
węgierskie losy premiowe
tylko złr. **3** i stempel.
Główna wygr. **złr. 200,000!** Główna wygr.
bez potrącenia podatku.
Ciągnienie dnia 14go sierpnia!
Wechslergeschäft der Administration des (1964-1 4)
„MERCUR“,
Ch. Cohn.
nur **WIEN, Wollzeile Nr. 13.** nur **WIEN, Wollzeile Nr. 13.**

Po Bogu zawdzięczam tylko Pańskiemu Hoffa piwu zdrowia z wyciągu słodowego uratowanie mego życia!
Słowa wypowiedziane przez te same osoby, które odzyskały zdrowie!

Cierpienia płuc i żołądka wyleczone

Do c. k. nadwornego fabrykanta wyrobów słodowych c. k. radcy i nadwornego dostawcy prawie wszystkich panujące ch w Europie, p **Jana Hoffa,** posiadacza złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera znacznych orderów pruskich i niemieckich,
w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 8.

Hoffa piwo zdrowia z wyciągu słodowego
51 razy odszczególnione z Najwyż. stron

Czokolada słodowa i cukierki słodowe.

Cierpiałem na straszne boleści żołądka, każdą potrawę i każdy napój oddawałem natychmiast w postaci zgniłej chrzącej substancyi w rodzaju kawy; żadne lekarstwo nie pomagało, a z okropnym pośpiechem wzmagające się osłabienie i chudnienie wyrwał mi wszelką nadzieję wyzdrowienia, gdy chwyciłem się Pańskiego Hoffa wyciągu słodowego W kilku dniach pokazało się znaczne polepszenie. Po Bogu zawdzięczam tylko Panu uratowanie mego życia. Proszę o przysłanie 56 flaszek piwa zdrowia z wyciągu słodowego, $5\frac{1}{2}$ kilo czekolady Nr. 1 i 5 woreczków Hoffa cukierków słodowych. Zawsze wdzięczny **Voelker,** dyrektor tabuli w Neu-Ingelow. (1769 8)

Ostrzeżenie. Należy żądać tylko **prawdziwych** Jana Hoffa wyrobów słodowych ze **znakiem ochronnym** (portret wynalazcy) rejestrowanym przez c. k. sąd handlowy w Austryi-Węgrzech. Nieprawdziwym wyrob m innym brak pierwiastków leczniczych i właściwego sposobu przyrządzenia Jana Hoffa wyrobów słodowych. — (Prawdziwe **Jana Hoffa cukierki piersiowe słodowe są w niebieskim papierze opakowane.**

Skład **w Krakowie** u pp. TRAUCZYŃSKIEGO, SIEDLECKIEGO, a teka „pod białym Orłem“, KAROLA CZERNICKIEGO apt., E. STOCKMARA apt., W. REDYKA apt., J. JANIGI kup.; **w Brodach** u p. K. Br. WITOSŁAWSKIEGO apt.; **w Drohobyczu** u pp. JABŁOŃSKIEGO i DOBRZYNIECKIEGO apt.; **w Kołomyi** u p. S. M. HENICHA; **we Lwowie** u p. KAROLA BAŁABANA; **w Nowym Sączu** u p. R. JAKUBOWSKIEGO; **w Stanisławowie** u p. WILHELMA WALDEK i u p. GRYZIECKIEGO Następcy; **w Tarnowie** u pp. W. MÜLDNERA i ED RANKA apt.; **w Tarnopolu** u p. F. JAMROGIEWICZA.

Zawiadamiam Szanownych Rodziców i Opiekunów, iż jak w latach poprzednich, tak i w tym roku szkolnym

w pensyonacie moim dla panien

oprócz panienek stale nauki w zakładzie pobierających, przyjmuję także panienki uczęszczające do seminaryum i szkół publicznych.

Obok wszelkich wygód domowych, troskliwości i opieki rodzicielskiej, zapewniam ciągłą konwersacyę w języku francuskim i niemieckim, oraz na żądanie naukę muzyki, śpiewu i tańców.

Porozumieć się można ustnie codziennie z wyjątkiem świąt od godz. 11ej do 12ej rano i od 3ej do 5ej popołud., lub listownie.

Kurs nauk rozpoczynam w dniu 1 września r. b. (1824-3-6)

Teodora Jaworska,
ulica Szewska, dom W. Barańskiego, pod L. 226 346.

Ogłoszenie konkursu.

Nr. 392 ——— 1902-2 3

Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego z powodu, że z nadesłanych w r. 1877 rozpraw żadna przyjęta być nie mogła, z mocy uchwały Zebrania ogólnego z dnia 5 czerwca 1878 ogłasza ponownie konkurs na napisanie najlepszego dziełka o chowie trzody chlewnej.

Dziełko to traktować ma:
o rasach, żywieniu i pielęgnowaniu trzody chlewnej;
budowie chlewów; i
o zastosowaniu hodowli do potrzeb i wymagań zagranicy.

Dzieło ma być objaśnione odpowiedniemi rysunkami i obejmować około 5 arkuszy druku.

Autorowi dziełka uznanego za najlepsze i odpowiednie celowi, przysądzi Komitet nagrodę w kwocie 450 złr. w. a. pod warunkiem, że tenże bezzwłocznie pracę swoją drukiem ogłosi Prawo własności zostawia się autorowi

Rękopisma opatrzone godłem powtórzonem na opieczętowanej kopercie, w której nazwisko i miejsce zamieszkania autora wyrażone będą, nadesłać należy najpóźniej do dnia 30 Grudnia 1879 r. do biura Towarzystwa rolniczego krakowskiego.

Kraków dnia 20 Czerwca 1879.

Prezes: *H. Wodzicki.* Sekretarz: *H. Lewiecki.*

Do wszystkich mieszkańców Austro-Węgier!!

Polecono nam następujący telegram rozpowszechnić i treść tego inseratu szanownej Publiczności jak najmocniej polecić.

Telegram z Paryża.

Z powodu zupełnego zamknięcia paryzkiej wystawy świata, rozwiązaliśmy od dzisiaj generalne zastępstwo, a komitet powziął postanowienie WPanu zastępstwo od dzisiaj powierzyć.

Z powodu wystawowego [illegible] telegraficznego do mnie, zostałem umocowany, wszystkie na tutejszym placu znajdujące się najnowsze oraz najwygodniejsze wyroby [illegible], które na paryzkiej wystawie świata były przeznaczone, o połowę ceny produkcyi sprzedać, czyli innemi słowami takowe rozdarować, ponieważ tutejsze magazyny [illegible] wypróżnione być muszą. (1852-2-3)

DAJEMY PRZETO KAŻDEMU MIESZKAŃCOWI AUSTRO-WĘGIER

wszystko za pół darmo.

Rozsyłka codzienne, jak długo zasoby wystarczą, za przesyłką gotówki lub za pobraniem pocztowem.

Zegarki kieszonkowe
(ze Szwajcaryi).

Jako dowód pewnej gwarancyi i najlepszej jakości, zobowiązujemy się publicznie każdemu niezadowolonemu zegarek najchętniej odebrać, albo zamienić.

SPIS ZEGARKÓW.

1 sztuka zegarka kieszonkowego anker, najlepszy gatunek Washington, z najcięższego niklu i srebra, o 14tu rubinach, z emaliowanym blatem, wskazówką na sekundy, z krzyształowem szkłem dawniej złr. 21, teraz za sztukę 7 złr. 25 c. uregulowany na sekundę

1 sztuka zegarka kieszonkowego cylinder Washington, w oprawie z niklu i srebra, o 8 rubinach, zregulowany, wraz z łańcuszkiem, medalionem, pudełko aksamitne, dawniej 15 złr. teraz za sztukę 5 złr. 60 c.

1 sztuka zegarka ankrowego Washington z 13tej próby srebra, przez urząd menniczy próbowany, o 15 rubinach, oprócz tego w sposób elektryczny złocony i wypróbowany. Te zegarki kosztowały dawniej 27 złr., teraz za sztukę 11 złr. 40 c.

1 sztuka zegarka kieszonkowego Washington remontoir z 13ej próby, ze srebra wypróbowanego przez urząd menniczy, pod największą gwarancyą na sekundę zregulowanego, z werkiem z niklu, tak, że ten zegarek nigdy reparacyi niepotrzebuje. Ten zegarek kosztował dawniej 35 złr., teraz 16 złr. Oprócz tego gratis do każdego zegarka łańcuszek, złocony medalion, pudełko aksamitne i kluczyk.

1 sztuka zegarka Washington budzik, najlepiej uregulowany i jako zegarek na biórko, dawniej 12 złr., teraz tylko 4 złr. 80 ct.

1 sztuka zegarka pendułowego Washington, w szafkach gotycko-rzeźbionych co 8 dni do nakręcania na minutę uregulowany, nader piękny z tego powodu nie powinien brakować w żadnym domu, ponieważ służy także do ubrania pokoju. Zegary te kosztowały dawniej 35 złr. teraz za sztukę po bajecznie taniej cenie złr. 15·75.

Przy obstalunkach zegarów pendułowych, trzeba dać zadatek.

Towary ze srebra Britania.
(z Sheffield Anglia).

To srebro Britania jest jedynym na całym świecie egzystującym metalem, ktory nawet po 10 letniem użyciu tak samo białym pozostaje, jak prawdziwe srebro 13 próby. Gwarancya jest tego rodzaju, że my się publicznie obowiązujemy pieniądze zwrócić bez trudności, jeżeli przedmioty te kiedykolwiek by zczerniały lub pożółkły.

12 sztuk prawdziwie angielskich ze srebra Britania widelców i nożów wraz z dodatkiem gratis do tego potrzebnych łyżek, wszystko to razem dawniej 9 złr., teraz tylko 3 złr. 93 ct.
6 sztuk łyżeczek do kawy, dawniej 3 złr. teraz 80 c.
1 sztuka chochli ze srebra Brit. daw. 3 złr. teraz 1·20
1 sztuka chochelki do śmietanki daw 1·50, ter. 60 c.
6 sztuk podstawek ze sreb. Brit. daw. 5 złr. ter. 1·75
6 sztuk podstawek na noże daw. 4·50, ter. 1·75
1 cukierniczka ze sreb. Brit. daw. 4 złr. ter. 1·20.
1 para świeczników z sreb. Brit. daw. 3·50 ter. 1·50.
1 sztuka dzwonka stołowego ze srebra Britannia dawniej 4 złr., teraz 1 złr. 42 ct.
1 sztuka na jaja, dawniej 60 ct., teraz 30 ct.
1 sztuka pieprzniczki i solniczki, dawniej 2 złr. 50 c., teraz tylko 75 ct.
1 sztuka flaszeczki na oliwę i ocet, dawniej 8 złr. teraz tylko 4 złr. 50 ct.
1 sztuka na zapałki na stół, daw. 3 złr. ter. 95 ct.

200 tuzinów amerykańskich
szkarpetek i pończoch
(Philadelphia w Ameryce),

na zdrowsze noszenie, ponieważ chłodzi nogę, i pot wciąga, za 6 par po 1 złr. 50 ct., pończochy za 3 par 1 złr. Te są w jednym kolorze, w [illegible] szych barwach, białe, czerwone, sine, bronzowe, także pasiaste.

4860 sztuk
zimowych chustek do zawieszania na ramiona
z najczyściejszej prawdziwej wełny
(Edinburkh w wielkiej Britanii.)

Te potrzebne i niezbędne chustki do zawieszania są z najprzedniejszej wełny Himalaja zrobione; nader modne i pełne gustu i mają tę cudowną własność: że są nieprzemakalne, i zimno przez takowe nie przechodzi. Chustki te kosztują za sztukę 1 złr. 45 ct. a daw. kosztow. pięciokrotnie.

3200 tuzinów
chustek jedwabnych do nosa
(Neapol w Italii.)

Chustki te przesłane zostały do sprzedania przez upadłą fabrykę i kosztowały dawniej 8 złr. a dziś dajemy jak długo zasób wystarczy, tuzin za 4 złr. Za jedwab gwarantuje się i uprasza się o najrychlejsze zamówienia, ponieważ takowe w zadziwiający sposób rozsprzedawane zostają, i jako chustki na szyję używane być mogą.

Jeszcze nigdy nie bywało 200 sztuk
prawdziwie angiel. plaidów podróżnych
(London)

Te w domu i w podróży niezbędne okrycia zaleca się wszystkim mieszkańcom na prowincyi. Plaidy te tylko wskutek przypadku dostały się nam na sprzedaż, są zrobione z najcięższej angielskiej materyi plaidowej. Nadzwyczaj wielki i szeroki, do użycia jako kołdra w podróży albo na łóżka, i po latach z powodu swej trwałości można całą garderobę zrobić. Cena sklepowa 14 złr. teraz tylko 5·50

Płaszcze deszczowe z kauczuku i paletoty
(Ameryka)

Te wyśmienite niezniszczone płaszcze deszczowe zostały wskutek swej dobroci 15 medalami wyszczególnione i wskutek swego podwójnego użytku na deszcz jako płaszcz, a na pogodę jako nader eleganckie paletoty, jedną z najlepszych i z najtańszych sukien. Te podwójne suknie kosztowały dawniej 14 złr., a teraz sprzedają się po bajecznie tanich cenach 8 złr. 30 ct. Nikt niech nie opuści sukni tę nabyć, a to tem więcej, że na każdą wielkość można sobie wybrać.

4000 tuzinów francuskich
chustek do nosa batystowych
(Paryż.)

wszystkie obrąbione i sortowanemi rąbkami po bajecz. taniej cenie 1 złr. za tuzin, daw. 4 złr. 50 c.

Do wielkiego zwiedzenia najdelikatniej imitowane.

ozdób Brillant (Brylanty)
(Amsterdam i Brazylia.)

Te na cały świat sławne ozdoby, które przez wszystkich znawców sztuki świata, jako za najwięcej udałe uznane zostały, i co dotychczas nigdy jeszcze nie było wytworzone, które wskutek swego szlifowania na to jest przeznaczone, ażeby niesłychane kapitały z tego rodzaju prawdziwych ozdob wyzwolić, gdyż żaden jubiler świata nie jest w stanie te imitacyjne brylanty od prawdziwych rozróżnić. Wszystkie ozdoby są w oprawie podwójnie złoconej.

1 sztuka pierścionka z brylantem najnowszy fason tylko 2 złr. 50 ct.
1 para kolczyków brylantowych w jedną lub dwa [illegible] 2 złr. 50 ct.
1 sztuka broszy z brylantem z więcej jak 20 kamieniami 2 złr. 50 ct.
1 sztuka krzyża brylantowego na szyi najmilszy kształt tylko 2 złr.
1 sztuka bransoletki brylantowej tylko 2 złr. 50 ct nadzwyczaj łudząca.
1 sztuka Diademu brylantowego albo obręczy na włosy tylko 2 złr. 56 ct.
1 para szpilek brylantowych na głowę 2 złr. 50 ct.
1 łańcuszek na szyję podwójnie złocony, wyrób najdelikatn. wenecki, daw. 10 złr., ter. 2·50.
1 łańcuszek do zegarka podwójnie złocony, dawniej 5 złr., teraz 1 złr. 50 ct.

Raz tylko w życiu
przedmioty z pianki morskiej
(Wiedeń i Ruhla).

Dwie z najznaczniejszych fabryk w Wiedniu i Hollandyi upadły, dla tego każden zgłaszający się o towary 5 razy taniej dostanie.

3 sztuk prawdziwych cygarniczek z pianki morskiej z prawdziwym bursztynem, figurami i rzeźbą, dawniej za sztukę 2 złr., teraz wszystkie 3 sztuki tylko 1 złr. 50 ct.
1 sztuka sztucznej fajki z morskiej pianki z okuciem ze srebra chińskiego dawniej 5 złr., teraz za sztukę 1 złr. 20 ct.
1 sztuka imitacyjnej cygarniczki z bursztynu, na cygara i cygareta, w pudełku aksamitnem daw. 5 złr., ter. za sztukę 1 złr. 20 ct. wraz z pudełk.
1 sztuka fajki z cybuchem, prawdziwy turecki cybuch, nader przyjemny i elegancki, dawniej 4 złr., teraz za sztukę 1 złr. 50 ct.

Towary rozchodzą się bardzo szybko, dlatego przy obstalunkach uprasza sie o rychłe zamówienia.

Męskie i damskie koszule
(Rumburg w Czechach.)

1 sztuka najdelikatniejszej koszuli męskiej z najlepszego szirtingu tylko 1 złr. 85 ct.
1 sztuka koszuli męskiej Oxford poczwórna z 2 kołnierzykami tylko 1 złr. 70 ct
1 sztuka białej kamizelki balowej z piki bardzo eleganckiej, dawniej 7 złr., ter. tylko 3 złr. 50 ct.
1 sztuka koszuli Imperial z Shirtingu, z gładkim albo wstawianym przodem tylko 1 złr. 70 ct
1 sztuka majtek z czystego płótna, nienoszone tylko 1 złr. 70 ct.
1 suknia balowa w celu wydzielenia potu, niezbędna dla każdego tańcu 1 złr. 20 ct
6 par mankietów Imperial poszóstne, najnowszy fason, dla panów, 6 par, tylko 1 złr. 80 ct.
1 sztuka koszuli damskiej z haftowanemi wstawkami, najnowszy szyrtyng, okazała 1 złr. 80 ct.
1 sztuka nocnego gorsetu ubranego, długiego i haftowanego 1 złr. 70 ct.
1 sztuka spódnicy ok załej z ubraniem plisy 1 złr. 70 ct
1 sztuka majtek damskich z haftem ciężkim 1·70.
6 par flanelowych szkarpetek zimowych wszystkie 6 par 1 złr. 70 ct.
6 par pończoch damskich, wszystkie 6 par 1·70.
1 sztuka kaftanika futrzanego dla panów i pań zimowego 1 złr. 70 ct.

Wszystkie przedmioty bielizny, są także po tej samej cenie, także z najlepszego sznurowego barchanu do dostania jakoteż i inne gatunki bielizny, które są zrobione z najlepszego fabrykatu i dawniej 4 razy tyle kosztowały.

Przy obstalunkach, dostatecznem jest szerokość szyi wedle centymetru obliczona.

Jeszcze raz polecamy szanownym czytelnikom tę dobrą raz w życiu zdarzającą się sposobność, aby obstalunki prędko i w wielkiej ilości nadesłano, ażeby każdy mógł być zadowolonym, gdyż po pierwszem ogłoszeniu anonsu nader wiele się sprzeda.

A. FRAISS Skład główny, fabrykaty industryjne Rothenthurmstr. vis-a-vis arcybiskupiego pałacu w WIEDNIU

J. ANDIELA
zamorski proszek
zabójczy
na pluskwy, pchły, szwaby, karakony, mole, muchy, mrówki i wogóle wszelkie robactwo, niszczy ich zarodki z nadzwyczajną szybkością i skutkiem, tak że **niepozostaje po nich żadnego śladu.** — Dostać można w handlu „pod czarnym psem“ ul. Dominikańska w Pradze. Skład w Krakowie u *J. Trauczyńskiego,* aptek. „pod Koroną“ w Rynku gł. Nr. 22. (1875-3-)

Znaimskie wiśnie sercowe

duże, twarde, soczyste, z drzewa świeżo zbierane, w koszykach po 5 kilo lub 10 funt. cłow. rozsyła pocztą **opłatnie** do wszystkich stacyj pocztowych austr.-węgierskich monarchii i całych Niemiec za nadesłaniem [1862-5 6]
tylko 2 złr. w. a. za jeden koszyk pięcio kilowy.

S. M. Zeisel w Znaim.

Większe ilości bardzo tanio wedle umowy; również rozsyła wszystkie tu rosnące wyborne gatunki owoców i warzyw, jak: **brzoskwinie, mirabelki, agrest, ręgloty, gruszki, śliwki, morele, jabłka, winogrona, zielone i kiszone ogórki** w occie winnym, **korniszony** we flaszkach lub baryłkach itd. — Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Kamienica
parterowa
z ogrodem, w Krakowie przy ulicy Krupniczej pod L. 15, **z wolnej ręki do sprzedania.** Wiadomość u właścicielki tamże. (1899-2 3)

Na rok szkolny 1879/80 przyjęci będą u Alberta Tschöpa w Bielsku (Bräuhausgasse Nr. 1)
studenci
na wikt i mieszkanie. Fortepian jest do dyspozycyi. (1878-4-10)

TOWARY GUMOWE
wszelkiego rodzaju
rozsyła za zaliczką (1768-55-)
J. N. Schmeidler, fabryka gumy
w Wiedniu, Neubau, Stiftgasse Nr. 19.

EPILEPSYĘ
(padaczkę) i wszelkie **choroby nerwowe** leczy listownie specyalny lekarz **Dr. Killisch** w Dreznie (Neustadt). Już było przeszło 11,000 wypadków. (1765 12-15)

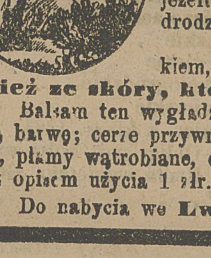

Dra Fr. Lengiela
Balsam brzozowy.

Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli przebijamy pień, znanym jest od niepamiętnych czasów, jako najlepszy środek upiększający; jeżeli jednak sok ten wedle przepisu wynalazcy przyrządzonym zostanie w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera prawie cudownego skutku.

Jeżeli posmarujemy wieczorem twarz lub inne części ciała tym sokiem, **to już na drugi dzień odpada prawie nieznacznie łupież ze skóry, która przez to staje się bielutką i delikatną.**

Balsam ten wygładza pozostałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje jej młodocianą barwę; cerze przywraca białość, delikatność i świeżość, usuwa w bardzo krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, pryszczki i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 c., z przesyłką pocztową o 10 c. więcej. (1961-1 24)

Do nabycia we **Lwowie** u **Zygm. Ruckera** przy ulicy Krakowskiej.

Gospodarczo-rolnicza średnia szkoła krajowa
OBER-HERMSDORF
poczta BARZDORF w SZLĄZKU AUSTRYACKIM.

Rok szkolny 1879/80 rozpoczyna się 16go września. — Internat. — Niemiecki język wykładowy. — Trzy kursa. — Ukończeni uczniowie mogą wstąpić do c. k. wojska, jako jednoroczni ochotnicy.

Programy sprowadzić można od Dyrekcyi, a zgłoszenia ustne lub pisemne przyjmuje taż Dyrekcya do 8go września.

(1913-1-5) **Ferd. Janovsky,**
członek kuratoryi i dyrektor.

PARYSKIE I WIEDEŃSKIE MEBLE
bardzo gustowne, trwałe i tanie.
J. G. & L. Frankl,
STOLARZE I TAPICEROWIE, 1767-48)
firma założona 1835 r., odznaczona medalami,
w Wiedniu, Leopoldstadt, Obere Donaustrasse Nr. 91,
neben dem Schöllerhofe.
Album mebli (wspaniałe wydanie) z objaśniającym cennikiem za zastawem 2 złr.

Czcionkami Drukarni „CZASU.“

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*